

Wszystko o żywności



Ci z Kabla zyskali większą sympatię jury

Turniej wiedzy o Krakowie rozstrzygnięty

W ubiegłą sobotę w hali „Hutnika” nastąpił finał turnieju wiedzy o rewaloryzacji Krakowa. Jak już informowaliśmy dwukrotnie organizatorami konkursu był Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa i Rozgłośnia Krakowska Polskiego Radia, uczestnikami natomiast przedstawiciele, najlepsi w wiedzy o Krakowie wyłonieni w kolejnych eliminacjach, trzech krakowskich zakładów pracy: HiL, Krakowskiej Fabryki Kabli i Huty Aluminium w Skawinie. Niestety, ekipa tej ostatniej wycofała się z końcowych rozgrywek z powodu ciężkiej żaloby jaką okrył się zakład w wyniku tragicznej śmierci kilku towarzyszy. Zbiorowy śmiertelny wypadek w Skawinie wydarzył się na kilka dni dosłownie przed finałem turnieju.

W turnieju uczestniczyły zatem tylko dwie ekipy, HiL: Marian Sajak, Andrzej Kocjan, Bogusław Kantor, oraz Kabla: Anna Stobiec-

ka, Teresa Goryga, Tadeusz Marzec. Oni to mieli dać odpowiedź na pytania zadawane przez redaktora Wojciecha Padiasa, a ich trafność oceniał jury.

Nazwiska znanych luminarzy polskiej estrady jakich udział zapewnił turniejowi organizatorzy, bogaty (może nawet zbyt bogaty i nieco przypadkowy) program artystyczny ściągnęły licznych widzów. Trzeba stwierdzić, że nasi zawodnicy byli do udziału w turnieju doskonale przygotowani, wykazywali ogromną znajomość przedmiotu, swadę i oryginalność w wypowiedziach. Także konkurs na najlepszy plakat, którego tematem była odnowa Krakowa i jego zabytki zgromadził na zaimprovizowanej wystawie kilkadziesiąt prac. Zwycięzcami stali się także dwaj nasi pracownicy: Ludwik Duch i Jan Osiady. Trzecią nagrodę w tym konkursie zdobył pracownik Kabla Jerzy Bigaj.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Patronaty sercem pisane

Znakomity i jakże owocny okazał się w praktyce pomysł objęcia patronatami zakładów i wydziałów huty naszych ośrodków wczasowych. Niemniej cenna jest również następna inicjatywa rozszerzenia patronatów również na ośrodki kolonijne. Niewiele upłynęło czasu od związania serdecznymi więziami wydziałów huty z placówkami kolonijnymi, a bilans obfituje już w dziesiątki pięknych dokonań. Mało tego, wiele wydziałów, dla których na razie zabrakło „podopiecznych”, czuje się pokrzywdzonych i „bombarduje” Związkową Radę Kombinatów o wskazanie obiektów, nad którym mogłyby roztoczyć patronat.

Wszystko dla dzieci hutników i dla zapewnienia im maksymalnie dobrych warunków wypoczynku! Takie hasło przyświecało spotkaniu kolektywów kierowniczych zakładów i wydziałów sprawujących patronaty kolonijne, z

przedstawicielami władz huty. W spotkaniu tym udział wzięli: sekretarz KF PZPR HiL Bolesław Bryksy, przewodniczący ZRK Edward Cisowski, Józef Zdradzisz i Stanisław Płaśniak, dyrektor Zakładu Usług Społecznych Tadeusz Staniec.

Nie dziwię się, że padło tyle miłych i pełnych wdzięczności słów pod adresem patronatów. Usłyszałem bowiem o dokonaniach, które cieszą i napawają ogromnym optymizmem. Otóż zakłady i wydziały — Zakład Przetwórstwa Hutniczego w Bochni, Zakład Materiałów Ogniotrwałych, Walcownia Slabing i Wydział Rur Zgrzewanych — dały prawdziwy „koncert” dobrej roboty. Wykonały tyle prac i roztoczyły nad placówkami kolonijnymi tak serdeczną opiekę, że wdzięczność dzieci hutników, a także ich opiekunów i wychowawców, nie ma granic.

Mógłbym przytoczyć całą listę, bardzo zresztą długą,

konkretnie wykonanych prac i załatwionych spraw. Zamiast tego jeden bardzo znamienity przykład. Otóż dla obozu młodzieży w Wierchomli konieczna była budowa jadalni, trzeba było postawić lekką konstrukcję, pokryć ją blachą falistą. Projektanci zabrali się do sprawy fachowo, skrupulatnie, ale... niemrawo. Zarządzili badanie geologiczne gruntu oraz inne prace przygotowawcze. W tym toku budowa trwałaby co najmniej rok. Patron, konkretnie Walcownia Slabing, obrał inną drogę, z pewnością mniej formalną, ale za to skuteczną. Ekipa pojechała na miejsce, zapoznała się z życzeniami kierownictwa, na asfalcie został wykonany szkic obiektu. Za kilka dni wiata była gotowa i została oddana do użytku. Przeprowadzone później badania statyczne nie wykazały żadnych uchybień. Obiekt jest ładny i bardzo funkcjonalny.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wszystko o żywności

Rozmowa z mgr WŁADYSŁAWEM KULISEM szefem Wydziału Żywnienia Zbiorowego Kombinatu HiL

Wiem, że wyżywić tak liczną załogę Kombinatu HiL nie należy do rzeczy łatwych, bo ze statystyki wynika, że dziennie wydaje się ponad 21 tysięcy posiłków — zimą dochodzą jeszcze posiłki regeneracyjne w liczbie od 4 do 5 tysięcy. Znałem mi są także trudności związane z brakiem zaplecza i różne kłopoty wynikające w poszczególnych zakładach Kombinatu. Ale wiem także, że Kombinat w każdym okresie od wielu lat dobrze radzi sobie z tymi kłopotami. Sprawę żywnienia załogi aktualnie stawia się na pierwszym miejscu w całej działalności Kombinatu. Chciałbym zapytać mgr WŁADYSŁAWA KULISIA o te poczynania i przedsięwzięcia, które mają prowadzić ku lepszemu.



— Bardzo znamienitym jest go gospodarstwa w Lubocy. plenium kwietniowe partii, które zaakceptowało szeroki i konkretny program poprawy jakości posiłków w placówkach żywnienia naszego Kombinatu. Na czym on polega?

— Przede wszystkim to sprawa takiego zapewnienia masy towarowej, która zagwarantowałaby pełne wyżywienie załogi. A więc uzyskanie całej puli mięsnej z dostaw zewnętrznych, podobnie historia przedstawia się z mrożonkami, rybami itp. Natomiast warzywa i pewną pulę mięsna posiadamy z nasze-

go gospodarstwa w Lubocy. — Ale to przecież nic nowego, bo zawsze tak bywało, konkretny program poprawy jakości posiłków w placówkach żywnienia naszego Kombinatu. Na czym on polega?

— Istotną zmianą jaka zanotowana została w procesie żywienia z dniem 15 maja, to fakt iż zwiększono z 6,60 do 10 złotych przy posiłkach regeneracyjnych wartość surowca, a przy posiłkach profilaktycznych z 9 do 13 złotych.

— Czy tę zmianę rzeczywiście odczuli nasi stołownicy? — Według naszego rozze-

troli jak i wpisów pochwalnych do ksiąg życzeń, choćby z rejonów najcięższych jak Stalownia, ZMO, Koksownia, wynika że zmiany w jakości żywienia są rzeczywiście istotne, co nas bardzo cieszy. Oczywiście znajdujemy się jeszcze na przedwoku, ale sytuacja zmieni się radykalnie na korzyść, gdy na sto-

(Dokończenie na str. 2)

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ



Nr 25 (1225)

20-26 VI 1980

Cena 1 zł

Plenarne obrady KF i KD PZPR na temat problemów kultury

W czwartek 19 bm o godz. 14.00 w sali teatralnej dyrekcji Kombinatu rozpoczęły się obrady plenium KF i KD, z udziałem szerokiego grona zaproszonych działaczy i aktywistów, związanych z upowszechnianiem i rozwojem kultury w naszej dzielnicy. Przybyli m. in.: sekretarz KK PZPR Jan Grzelak, wiceprezydent m. Krakowa Barbara Guzik, wiceprzewodniczący Krak. Kom. FJN Andrzej Kurz, I sekretarz KD PZPR w Nowej Hucie Antoni Mroczka, Naczelnik Dzielnicy Zdzisław Zaręba, poseł na Sejm Stanisław Baranik.

Uczestnicy obrad, którym przewodniczył I sekretarz KF, tow. J. Bąbaś, otrzymali obszerny materiał, ilustrujący zasadnicze problemy związane z upowszechnianiem kultury

w nowohuckim środowisku, przedłożony przez egzekutywy obydwóch komitetów.

Podzielony na dwie zasadnicze części, prezentuje działalność instytucji i placówek kulturalnych w dzielnicy oraz Domu Kultury Kombinatu, jako przede wszystkim organizatora życia kulturalnego hutników i ich rodzin. Informacja zawiera wyczerpujące dane na temat różnorodnych form oddziaływania kulturalnego przez powołane ku temu instytucje i placówki, ich bazy lokalowej, kadry jaką dysponują, podejmowanych inicjatyw, działalności kulturalnej wśród załóg nowohuckich zakładów pracy (łącznie z załogą Kombinatu) oraz w osiedlach dzielnicy.

Obszerną relację z obrad plenium zamieszczamy na str. 3.

opinie

Prawie ćwierć wieku liczyła już sobie Nowa Huta, kiedy zaczęto myśleć dopiero o zbieraniu śladów przeszłości tych ziem, na których stanęło miasto. Nie uczynili jednak tego profesjonalści, ale grupa zapaleńców z panią Adelą Maniecką i Urszulą Ciszek na czele. Po pięciu latach zbierania starych strojów, obrazów, narzędzi i przedmiotów, które stanowiły kiedyś podstawę egzystencji ludzi mieszkających w wioskach, na których powstała Nowa Huta, wystawiono część eksponatów na specjalnej wystawie w Domu Kultury Kombinatu. Przy tej okazji spotkali się także przedstawiciele władz Dzielnicy i Krakowa z ofiarodawcami tych eksponatów i miłośnikami folkloru.

Obejrzałem eksponaty, które może nie należą do imponujących, bo w lepszym stanie można spotkać podobne w magazynach Muzeum Etnograficznego w Krakowie, ale przecież są to przedmioty ludzi, którzy tu żyli i mieszkali, których potomkowie przenieśli się do nowoczesnych bloków często zapominając o swojej przeszłości. I właśnie ten moment musi zdecydować o tym, że są to bezcenne eksponaty dla dzisiejszych mieszkańców Nowej

Huty, ale przede wszystkim dla tych, którzy przyjdą po nich.

Przy okazji spotkania wiele mówiono na temat nie tylko dalszych losów zebranych już eksponatów, które trzeba przecie gdzieś umiejscowić, konserwować, opiekować się nimi, ale przede wszystkim o zebraniu wszystkiego co jeszcze można spotkać na tym terenie. A tego jest jeszcze wiele. Trzeba się jednak spieszyć, bo wszystko niszczeje, ginie, przepada.



Do niedawna w Mogile jeden z gospodarzy chciał przekazać starą chałupę, którą można byłoby wyeksponować kiedyś w oczekiwany skansen na terenie Nowej Huty. Ale tak jak niespieszno nikomu z budową domu kultury, tak i niełatwo się dobrać do środki, fachowców, tereny i pomieszczenia dla tych potrzeb. Chałupę rozebrano i zniszczono.

— Aglomeracja miejska w szybkim tempie pożera wszystko to co stare — mówił na tym spotkaniu prof. Reinjus i trzeba

robić wszystko aby tę przeszłość udokumentować nie tylko pisemnie, ale i uratować to co się jeszcze da. Nie wolno jednak zbierać eksponatów nie opisując ich pochodzenia, środowiska z jakiego się wywodzą.

Istnieje także wielka potrzeba, właściwie nakaz chwili ażeby zebrać jeszcze stare zwyczaje i obrzędy ludowe związane ze świętami, porami roku, weselami, chrzciniami. Łatwość dokonania tego jest niewielka, bowiem wystarczy magnetofon, wystarczy przejść się po ludziach, którzy pamiętają te zwyczaje i obrzędy i dokonać zapisu. Trzeba się jednak bardzo spieszyć, bowiem ludzi, którzy pamiętają jeszcze te zwyczaje jest już niewielu.

Skuteczną pomoc w miarę możliwości przyrzekł profesor Reinjus, obliczając fachowe przygotowanie ludzi chętnych do przeprowadzania zbiorów, zapisów i wszystkich prac związanych z tymi etnograficznymi poczynaniami. Nie została jeszcze zdecydowana sprawa czy ktoś z naukowców podejmie się opracowania naukowego tych terenów pod względem etnograficznym. Ze strony Kombinatu padło przyrzeczenie pomocy etatowej dla kogoś, kto pokierowałby fachowo tymi wszystkimi przedsięwzięciami. Czy jednak te przedsięwzięcia załatwią te potrzeby? Chyba nie. Musi powstać Towarzystwo Przyjaciół Nowej Huty, czy jakieś inne koło wiążące ludzi, którzy chcieliby uratować przeszłość dla przyszłości.

Tylko żeby nie stało się to zbyt późno! ZASTĘPCA



Jak to dobrze, że już wakacje...

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI



25 bm. plenum KF PZPR

Ocena szkolenia partyjnego

Jak już informowaliśmy kontynuowane są posiedzenia plenarne KZ, które oceniają szkolenie partyjne w minionym roku 1979-80. W ostatnich dniach obradowały na ten temat KZ w Zakładzie Hutniczym i w Zakładzie Walcowni Zimnych Blach a w dniach najbliższych odbędą się obrady pozostałych KZ.

Ocena szkolenia partyjnego w fabrycznej organizacji partyjnej wraz z programem tej działalności na rok następny, tj. 1980-81 będzie tematem plenarnych obrad KF w najbliższą środę 25 bm.

Z informacji przygotowanej przez zespół KF, zajmujący

się tym jednym z najważniejszych odcinków pracy partyjnej wynika m. in., że szkoleniem kandydatów było objętych 1.228 uczestników, szkoleniem na poziomie średnim — 4.418, szkoleniem grupowych i sekretarzy OOP — 809, w szkołach aktywno — 138,

WUML — 123 oraz lektoratami — 1.727. Materiały, oprócz podstawowych danych, zawierają ocenę poszczególnych form i kierunków tej działalności oraz wnioski, zmierzające do ich usprawnienia. Uzupełniają ją wzięte informacje o szkoleniu w organizacji młodzieżowej i związkowej Kombinatu oraz o edukacji ekonomicznej załogi Kombinatu.

Przygotowany został również projekt programu działalności szkoleniowej na rok następny, uwzględniający m. in. wnioski wynikające z doświadczeń minionego roku. Będą one tematem plenarnych obrad KF-PZPR w najbliższą środę 25 bm. JCh.

Pierwsi na apel SITPH — odpowiedzi pracownicy TK

Na apel Zarządu Oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Hutniczego w Nowej Hucie o podejmowanie przez członków Stowarzyszenia prac użytecznych dla huty pierwsi odpowiedzieli pracownicy członkowie SITPH pionu Głównego Konstruktora huty, którzy zobowiązali się do podjęcia opracowania dokumentacji do tematów szczególnie potrzebnych dla huty jakich podjęcia odmówiły zewnętrzne biura projektowe.

Są to następujące tematy ważne dla załogi huty a mianowicie:

- Modernizacja i rozbudowa wytwórni wód gazowanych dla całkowitego pokrycia zapotrzebowania z własnej produkcji oraz poprawa jakości i smaku tych wód.

• Urządzenie do układania kątowników w paczki w Walcowni Drobnej w celu wyeliminowania uciążliwej pracy ręcznej co jest zadaniem postępu technicznego.

Te dwa przykłady świadczą o możliwościach pracowników huty — członków SITPH — podejmowania i opracowywania tematów z zakresu postępu technicznego oraz zadań socjalnych załogi.

Z zainteresowaniem obserwować będziemy realizację inicjatywy członków SITPH kół wydziałowych i oczekujemy na wstępne zgłoszenia użytecznych zobowiązań dla załogi huty.

Mgr inż. ALBIN KSIENIEWICZ

ŚLADEM NASZEJ KRYTYKI

W odpowiedzi na notatkę prasową pt. „Śladami nieporządków (Głos Nowej Huty Nr 23 z dnia 6 VI br.) uprzejmie informuję, że akcesoria pochodzące z remontów kapitalnych torów, prowadzących w stronę Kombinatu, zostały

pozostawione przez wykonawcę — PRI „Budostal”.

Z uwagi na to, że uporządkowanie omawianego terenu należy do wykonawcy robót, Zakład Torów MPK wystąpił do PRI, z pismem przypominającym, o jak najszybszym zabranii pozostawionych materiałów i akcesoriów. Z-ca Dyrektora ds Ruchu MPK mgr WINSTON MAIK

także 10 tys. m kw. nawierzchni dróg, stworzenie parkingu samochodowego w Os. Boh. Września, zwiększyło znacznie komfort zamieszkania w nowych osiedlach. Nawiasem trzeba stwierdzić, że proces porządkowania otoczenia budynków w nowych osiedlach przebiega zbyt wolno, a stałe „wykopki” nie umożliwiają szybkiej stabilizacji.

W każdym razie, mimo, że gospodarka komunalna boryka się z szeregiem trudności, Nowa Huta należy do dzielnic, w których nie stwierdza się, notorycznego bałaganu, można natomiast mieć poważne zastrzeżenia jeśli idzie o prace budów, tereny należące do przedsiębiorstw. Tu wniosek o ściślejsze kontrolowanie porządku na ich terenie jest najbardziej na miejscu.

Sesja Rady zajmowała się także oceną kampanii sprawozdawczo-wyborczej do organów samorządu mieszkańców oraz zatwierdziła główne kierunki działania tych organów w nowej kadencji. Do tych problemów jeszcze pozwrocimy. (ag)

Wszystko o żywieniu

(Dalszy ciąg ze str. 1) lach pojawiają się jarzyny w pełnym asortymencie. — A czy dochodzą was jakieś głosy niezadowolenia?

— Oczywiście, zdarzają się jednostkowe narzekania, bo wiadomo, że przy obecnych trudnościach w zaopatrzeniu nie da się zrealizować do końca wszystkich założeń. Martwi mnie jednak fakt, iż za mało w tej dziedzinie współpracują z naszym Wydziałem Żywnienia Zbiorowego same zakłady i wydziały huty. Jeśli zdarzają się jakieś niedociągnięcia, wówczas podnosi się krzyk i ludzie zgłaszają pretensje do różnych instancji, tylko nie do nas. A przecież my jesteśmy od tego, aby wszystkie sprawy regulować na miejscu. Martwi mnie także, że przy tylu tysiącach wydawanych posiłków dziennie brakuje magazynów — przechowalni. Posiadamy już dokumentację techniczną, ale nie możemy doczekać się wejścia do planu inwestycyjnego. Bez realizacji tego zaplecza nie będziemy przecież zdolni podjąć stale zwiększającym się potrzebom i wymaganiom załogi.

— Dochodzi do Redakcji sporo głosów od członków załogi narzekających na nie zawsze najlepszą działalność kiosków sprzedaży detalicznej, które także wam podlegają.

— Kioski pełnią niezmiernie ważną rolę na terenie naszego Kombinatu, będąc przedłużeniem sieci handlowej w mieście. Towar znajdujący się tam pochodzi z hurtowni. Możliwość zaopatrzenia się pracownika w kiosk wewnątrz Kombinatu odciąża go od stania w kolejkach w dzielnicy. Brak w zaopatrzeniu w wędliny w kio-

skach chcemy uzupełnić pewnymi dostawami wyrobów garmazeryjnych z naszych stołówek.

— Wszyscy zdajemy sobie sprawę że hutnicy ciężko pracują i należą się im odpowiednio posiłki, estetycznie i czysto podane, ale zdarzają się czasami zbyt wielkie wygórowane żądania. Stąd mało chętnych kobiet do pracy w Wydziale Żywnienia Zbiorowego w charakterze kucharek, pomocy kuchennych, sprzedawczyń w kioskach itp... Mammy kilkadziesiąt wolnych etatów ale nie ma chętnych na ich objęcie. A pełny stan załogi mógłby sprawę radykalnie poprawić. Kłopot sprawiają też braki w sprzęcie gastronomicznym, jak talerze, widelce, noże itp.

— Przecież te sprawy nie powinny stanowić żadnego problemu!

— A jednak jest inaczej. Obowiązujący rozdziałnik na te przedmioty nie pokrywa naszych aktualnych potrzeb. Na przykład często brakuje talerzy i stąd niepotrzebne kolejkę w stołówkach.

— Czyli, że w tych nietrywających warunkach pracy załoga Wydziału Żywnienia Zbiorowego spisuje się dość dzielnie?

— Muszę o moich pracownikach wyrazić się z pełnym uznaniem. Wielu pracuje u nas całe lata. Gros pracowników ma już na swoim koncie po piętnaście i więcej lat pracy. Najtrudniej zaś przyciągnąć i przywiązać do tej pracy młodych ludzi.

— Cóż, należałoby życzyć panu i pańskiej załodze dalszych sukcesów w tej trudnej dziedzinie działalności huty.

Serdecznie dziękuję za rozmowę!

MARIAN OLEKSY

Nie pomogą najsprawniejsze elektroluksy uliczne, zmiana każdego papierka jeśli nie zlikwiduje się zasadniczych źródeł zanieczyszczenia powietrza i wody jakie istnieją w naszej dzielnicy. Tymczasem nie potrzeba specjalnych badań, wystarczy otworzyć okna gdy wieje wiatr ze wschodu, by stwierdzić, że zadymienie i zapylenie osiedli przekracza wielokrotnie to co nazywamy normami. Smog ciągnie ulicami (jak było to w poprzednią niedzielę), z zapachami wydzielanymi przez Kombinat, miesza się subtelny bukiet odorków emitowanych przez Zakłady Tytoniowe.

Jak wynika jednak z analiz, większość zakładów przemysłowych naszej dzielnicy dość skrupulatnie realizuje program inwestycji chroniących środowisko. W Kombinacie Huta im. Lenina realizuje się obecnie 18 zadań w poszczególnych wydziałach, 13 z nich prowadzi się poza programem, są wśród tych poza-programowych i takie, które spowodowały ograniczenie poboru wody z Wisły przez wyko-

Z sesji DRN

Czystość, porządek, ochrona środowiska

rzystanie wód przemysłowych do powtórnego obiegu, wtórne zagospodarowanie 4,2 tys. zużytych odpadów z pieców grzewczych Walcowni Wstępnych, odzysk 167 ton olejów odpadowych, które poprzednio stanowiły poważne zanieczyszczenie i tym podobne.

Poważne inwestycje prowadzi się w elektrociepłowni w Legu. Wykonanie elektrofiltrow koła wodnego spowodowało zatrzymanie 16 tys. ton pyłów, w III kwartale planuje się rozpoczęcie budowy podobnego dla kotła parowego. Buduje się oczyszczalnię ścieków, której przewidywany termin uruchomienia przypada na II kw. 1981 roku, następnie w roku 1982. Ceramika zastawicka partycupuje w budowie wspólnej oczyszczalni ścieków w Kantorowicach,

stan budowy jest zaawansowany w 50 procentach. Natomiast musi zdziwić fakt, że Cementownia Nowa Huta w ubiegłym roku nie robiła nic w zakresie ochrony środowiska, nie ma także w planie żadnych zadań na ten rok. Nie wykonano także planowanych zadań w tym zakresie Zakłady Tytoniowe. Zaawansowane natomiast są prace w zakresie połączenia systemu grzewczego zakładu z EC — w Legu, wówczas gdy zostanie zakończona (1983 r.) zniknie zakładowa kotłownia, stanowiąca utrapienie dla okolicy.

Sto tysięcy ton śmieci wywozło w ramach wiosennych porządków MPO z terenu dzielnicy. Dobiaż końca akcja porządkowania terenów zielonych, wyremontowano

„CYRK WIELKI” ZAPRASZA

W Krakowie na Błoniach rozbił parę dni temu namiot reprezentacyjny „Cyrk Wielki”. Przedstawienia codziennie o godz. 19, w niedziele i święta o godz. 15 i 19. Program w wykonaniu artystów radzieckich, czechosłowackich, NRD i polskich — nie wymaga żadnej reklamy, to po prostu najwyższy kunszt sztuki cyrkowej.

Podziwiamy znakomitych akrobatów radzieckich i niemieckich na trapezie, mrozące krew w żyłach napisy kowbojskie, „czary” niezrównanego czechosłowackiego duetu iluzjonistów. Słowem, emocji nie brakuje.

Mocną stroną „Cyrku Wielkiego” goszczącego właśnie w Krakowie, jest rewiata egzotycznych zwierząt. Oglądamy lwy, niedźwiedzie, słonie oraz najczystszej krwi araby.

Polecamy naszym Czytelnikom ten program — ciekawy, trzymający w napięciu widzów od początku do końca, pełen werwy i humoru. (jd)

Z MYŚLĄ O ZMOTORYZOWANYCH

Z ciekawą inicjatywą wystąpiło Centrum „Fiata” z Alei Pokoju. Już od najbliższej soboty, w każdą niedzielę i wolną sobotę czynne będą przy wylotowych trasach z Krakowa stacje polowe. Na parkingach w Wieliczce i Myślenicach (Zarabie) będą świadczone usługi z zakresu podstawowych napraw serwisowych, wymiany ogumienia i diagnostyki. Polecamy więc wyjeżdżającym z Krakowa turystom wspomniane stacje podając jednocześnie, że w sobotę czynne będą od 12.00 do 18.00, a w niedzielę od 9.00 do 17.00.

Informację o inicjatywie kierownictwa Centrum „Fiata” jesteśmy przekonani, że spotka się ona z uznaniem, tym bardziej, że stacje polowe czynne będą przez cały sezon letni, do października włącznie. Szczegóły na tablicach informacyjnych umieszczonych przy trasach do Tarnowa i Zakopanego. (g)

Patronat sercem pisany

(Dokończenie ze str. 1)

Podobnie wyglądała sprawa budowy wieży telewizyjnej dla Świnoujścia. Przeszkód i formalności do pokonania było bez liku. Za sprawę wziął się kierownik Wydz. Rur Zgrzewanych mgr inż. Piotr Adamski ze swymi ludźmi. Tak się „zakreślił” wokół sprawy, że wieża telewizyjna już stoi i umożliwiła odbiór II programu TV (również dzieciom z huty).

Najgorętsze zatem podziękowanie patronom za sercem pisaną, ojcowską opiekę nad koloniami, za dziesiątki wykonanych remontów, konserwacji urządzeń, prac modernizacyjnych, za stały żywciliowy kontakt! Takich patronów proponowalibyśmy — i nie byłoby w tym żadnej przesady, wpisać do „Złotej Księgi Ludzi Dobrej Roboty Kombinatu HiL”. Wydaje mi się, że na to zasługują.

Za określeniem „patron” kryją się naturalnie żywi ludzie. Kilka zatem nazwisk, które wynotowałem podczas wtorkowego spotkania: mgr Władysław Trzupek z ZPH, mgr Tadeusz Błoda z ZO, inż. Władysław Siwecki z P-65, inż. Eugeniusz Trąbka i mgr inż. Piotr Adamski z Wydziału Rur Zgrzewanych. (jd)

TURNIEJ WIEDZY ROZSTRZYGNIĘTY

(Dokończenie ze str. 1)

Tylko w przypadku prezentowania świadczeń na rzecz Odnowy Krakowa przez startujące zakłady pracy przeważa była wyraźnie po stronie Kablo. Po prostu ich świadczenia były wyższe a gotowość dalszej pomocy bardziej spontaniczna. W innych przypadkach, naprawdę trudno było ocenić, która z ekip bardziej zasłużyła na wyróżnienie. Przyczyna tego były także w pewnym stopniu mało precyzyjne zadania, stąd dowolność interpretacji odpowiedzi. W każdym razie laur pierwszego miejsca zyskała ekipa Kablo, trójka jego pracowników otrzymała w nagrodę wycieczkę do Moskwy na Olimpiadę, nasi zwycięzcy zadowolili się nagrodami rzeczowymi w postaci kolorowych telewizorów.

Wręczono także szereg nagród i dyplomów uczestnikom turnieju, a Ludwika Duchą szczególnie ucieszyła wiadomość, że jego plakat ukaże się drukiem. W konkursie na pamiętkę z Krakowa wyróżniono prace Jerzego Bigaja z Kablo i Zdzisława Ptaka z HiL, nagrodzono także slajdy, autorstwa Jana Natticha z Kablo.

W dziedzinie materiałowej z naszej strony brali udział: sekretarz KF PZPR Józef Węgiel, dyr. ekonomiczny Kombinatu Stanisław Suchoński i sekretarz ZRK Eligiusz Ziebaez. Rozgrywkom przysłuchiwał się sekretarz KK PZPR Stefan Markiewicz. (ag)



W ostatnich tygodniach zakończyli pracę i przeszli na zastępstwo:

— Bronisław Stanowski — zatrudniony na stanowisku kierownika działu w Pionie Głównego Księgowego, członek PZPR, ZBoWiD, jubilat 25 letniej pracy zawodowej, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, wyróżniony złotą odznaką „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa”, w Kombinacie pracował od 1953 roku.

— Józef Stefaniuk — zatrudniony na stanowisku I spawacz elektrycznego w Wydziale Remontów, Maszyn i Urządzeń, jubilat 25 letniej pracy zawodowej, w Kombinacie pracował od 1968 roku.

— Stanisław Szol — zatrudniony na stanowisku I wytapiaacza żeliwiaków w Zakładzie Mechaniczno-Odlewniczym, jubilat 25 letniej pracy zawodowej, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, wyróżniony złotą odznaką „Za pracę społeczną dla miasta Krakowa”, odznaką „Zasłużony Pracownik HiL”, w Kombinacie pracował od 1954 roku.

— inż. Zygmunt Toporkiewicz — zatrudniony na stanowisku samodzielnego inspektora w dziale BHP, jubilat 40 letniej pracy zawodowej, wyróżniony srebrną odznaką „Zasłużony Pracownik HiL”, w Kombinacie pracował od 1954 roku.

— Janina Tremblińska — zatrudniona na stanowisku samodzielnego inspektora w Pionie Głównego Energetyka, jubilat 25 letniej pracy zawodowej, w Kombinacie pracowała od 1953 roku.

— Stefan Adamek — zatrudniony na stanowisku starszego technologa w Wydziale Przewodów — Wielkie Piece, członek PZPR, ZBoWiD, jubilat 40 letniej pracy zawodowej, w Kombinacie pracował od 1953 roku.

— Tadeusz Baster — zatrudniony na stanowisku starszego operatora, montera kolejowego w Wydziale Przewodów — Stalownia, jubilat 25 letniej pracy zawodowej, w Kombinacie pracował od 1954 roku.

— Maria Bochenek — zatrudniona na stanowisku w kombinatniaka ruchu ogólnego w Zakładzie Stalowniczym, w Kombinacie pracowała od 1973 roku.

— Jan Ciarkowski — zatrudniony na stanowisku I operatora urządzeń w Zakładzie Walcowni Zimne Blach, członek ZBoWiD, jubilat 25 letniej pracy zawodowej, w Kombinacie pracował od 1955 roku.

— Józefa Czech — zatrudniona na stanowisku I kontrolera odbioru w Wydziale Remontów, Maszyn i Urządzeń, jubilat 25 letniej pracy zawodowej, wyróżniona odznaką „Zasłużony Pracownik HiL”, w Kombinacie pracowała od 1954 roku.

Koleżanki i Kolegów, którzy zakończyli pracę zawodową tęgną towarzysze wspólnej pracy oraz kolektyny politycznospodarcze macierzystych jednostek, przekazując im serdeczne podziękowania i życzenia.

CZYTELNICZY TELEFONUJĄ

Otrzymujemy dość często telefoniczne interwencje w różnych sprawach drażniących naszych Czytelników. A więc w tym tygodniu były dwa telefony dotyczące oświetlenia. W Walcowni Slabing, wzdłuż torów dzień w dzień świeciły się żarówki. Inny Czytelnik, a raczej Czytelniczka z osiedla Piastów informowała nas natomiast, że w jej osiedlu, obok bloków nr 36 i 37 panują przysłowiowe ciemności. Stanowi to okazję do zaczepiania kobiet wracających do domu — przez lokalnych chuliganów. To samo dotyczy osiedla Centrum „A”.

Zatem w jednym miejscu energia się niszczy, w innym jej brakuje. A skoro już jesteśmy w osiedlu Piastów, to zastanawiający się wydaje zakaz rysowania kredą na znajdującym się tam placu zabaw. Przecież to najmilsza zabawa dzieci... (mg)

Mgr inż. Zygmuntowi Calce składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu tragicznej śmierci CÔRECZKI Kierownictwo i Współpracownicy Wydziału Obróbki Walców P-67

Kol. Olgierdowi Gołubickiemu zastępcy Kierownika Zakładu Transportu Kombinatu HiL wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci MATKI składają Koleżanki i Koledzy oraz współpracownicy

Nie jest to zjawisko codzienne, by w roku 1980 plenum instancji partyjnej brało na warsztat sprawy kultury — tak zaczął swe wystąpienie na wspólnym plenum KD i KF PZPR sekretarz Komitetu Krakowskiego Partii Jan Grzelak.

W Nowej Hucie sprawy kultury trafiły na partyjne forum nie przypadkiem. Od dawna bowiem w środowiskach twórczych, wśród działaczy i pracowników kultury a także wśród jej odbiorców trwa zagorzała, często kontrowersyjna dyskusja na temat aktualnego i przyszłego jej modelu.

Prezentujemy więc obszerną relację z wczorajszego spotkania. Efektem kilkugodzinnej debaty jest wspólna uchwała, mówiąca m. in. o konieczności opracowania przez Naczelnika Dzielnicy 5-letniego programu rozwoju kultury oraz perspektyw na najbliższe 15 lat. To opracowanie stanie się częścią składową programu społeczno-gospodarczego rozwoju dzielnicy.

Sekretarz KD PZPR Jan Czepiel

Z WPROWADZENIA DO DYSKUSJI

Kultury nie sposób dzisiaj pojmować wąsko, wyłącznie jako twórczości artystycznej uprawianej zawodowo przez jednostki czy środowiska. Kultura w szerokim tego słowa znaczeniu odzwierciedla się bowiem także w sposobie życia, kształtowanym zarówno przez zachowania ludzi, jak też — pośrednio — w różnorodnych wytworach ich działalności.

Podejmując ten temat na forum obu komitetów partyjnych, chcemy zaakcentować nie tylko efekty wspólne podejmowanych działań, lecz przede wszystkim integrację młodego i starego Krakowa na płaszczyźnie współtworzenia nowych tradycji kulturalnych. Czerpiąc z bogatego dziedzictwa skarbnicy kultury polskiej ma Nowa Huta ambicje wypracowania własnych tradycji i indywidualnych inicjatyw.

Od samego początku aż po dzień dzisiejszy miastotwórcza funkcja Kombinatu imienia Lenina jest odczuwalna także w sferze inicjatyw kulturalnych. Przykładowo trzydzieści lat temu hutnicy zapoczątkowali istotną pomoc materialną w ratowaniu wykopalisk archeologicznych, dziś sprawują mecenat nad twórczością plastyczną i literacką.

Dosyć powszechnym, a niepożądanym zjawiskiem jest sprowadzanie działalności kulturalnej do formy relaksu i rozrywki. Dostrzega się potrzeby kultury tylko z okazji takiego czy innego święta pracowniczego, jubileuszu instytucji czy zakładu, słowem — gdy potrzebna jest „część artystyczna”. Są to zjawiska płynące z nieporozumienia roli kultury i wymagają one krytycznego osądu. Działanie w sferze kultury nie może być sporadyczne, od okazji do okazji, musi być systematyczną, planową pracą jak w każdej innej dziedzinie życia.

CZŁOWIEK ZE ZNAKIEM JAKOŚCI

Oprócz pojęcia kultura chętnie używamy jeszcze innego pojęcia: człowiek kulturalny — mówiła Anna Siatkowska, kierująca w Urzędzie Dzielnicy resortem kultury. Jest to coś w rodzaju znaku jakości, zaszczytnej odznaki, którą przyznajemy komuś, kto spełnia rozliczne nasze szlachetne postulaty takie jak wykształcenie, aktywność zawodowa i społeczna, świadomość obywatelska, poszanowanie praw, świadomość otaczającego świata i swego miejsca w życiu, aktywność w odbiorze i współtworzeniu kultury.

Kto ma stwarzać korzystny dla kultury klimat? Jest to obowiązek nas wszystkich, towarzyszy partyjnych i bezpartyjnych, działaczy, każdego: na miarę jego talentu, zaangażowania, bezinteresownej ideowości i dostępnych mu środków materialnych. Ale jest też jeden warunek: taki mianowicie, że zaangażowanie nasze będzie autentyczne, nie na pokaz i nie dla sprawozdawczości. A to wymaga skreślenia z naszego obiegowego słownictwa takich pojęć jak: przeciętny odbiorca, prosty człowiek czy statystyczny widz.

Znane są praktyki literatów podejmujących pracę fizyczną w zakładach po to, aby poznać środowisko i ludzi, o których chce się wiarygodnie napisać i do których adresuje się swoje dzieło. Kiedyś Jan Bolesław Ożóg zamieszkał, za zgodą dyrekcji HiL w hotelu robotniczym, bo zamierzał pisać opowiadania o robotnikach.

Kiedy Stanisław Małek realizował swoją rzeźbę w jednym z wydziałów Kombinatu, korzystał tam nie tylko z materiałów ale pomocy fachowców — hutników, którzy uznali to dzieło za swoje; było im bliskie.

Należą do tych działaczy, którzy uważają, iż nie wolno nam marnować żadnej szansy powołania do życia nowych obiektów służących upowszechnieniu kultury. Nowa Huta ma ogromne potrzeby w tym względzie, przez długie jeszcze lata będzie musiała zaspokajać najbardziej podstawowe potrzeby, zanim doczeka się takich luksusów jak muzeum, ośrodek bądź instytut sztuki współczesnej czy chociażby pałac ślubów.

JACY JESTEŚMY PO TRZYDZIESTU LATACH?

Na to pytanie szukała odpowiedzi Wiesław Wykurz — sekretarz ZRK HiL. A oto fragment jej wypowiedzi:

„Jaki jest po trzydziestu latach stawania się miasta stan świadomości tego 220-tysięcznego społeczeństwa? O ile obecny kształt świadomości społeczeństwa Nowej Huty, w tym załoga Kombinatu HiL zawdzięcza kulturze?”

Kultura w Nowej Hucie miała szczęście do ludzi zdolnych, oddanych, wartościowych. Powstało tu wiele pionierskich inicjatyw w skali kraju i miasta a do takich niewątpliwie należą:

• kontynuowane od 18 lat olimpiady kulturalne, które stały się wzorem do naśladowania. M. in. bazuje na nich Dom Kultury Zakładów Azotowych w Tarnowie

• od 13 lat organizowane Nowohuckie Dni Poezji, będące każdorazowo wydarzeniem kulturalnym Krakowa

• podpisane przed 6 laty porozumienie ze Związkiem Plastyków

• podpisanie w bieżącym roku przez nasz Kombinat — jako pierwszy wśród krakowskich zakładów pracy — umowy ze Związkiem Literatów Polskich

• z Estrady Poetyckiej prowadzonej niegdyś przez Irene Jun wyrosło wielu aktorów i reżyserów

• podobne osiągnięcia posiada nasz Amatorski Klub Filmowy.

Po trzydziestu latach uczestnictwo naszej załogi w kulturze możemy określić m. in. liczbą 1100 imprez w roku, organizowanych przez naszą zakładową placówkę dla 130 tysięcy widzów, 47 wystawami w trzech galeriach, 43 zespołami i kołami zainteresowań, 9 tysiącami czytelników korzystających z 6 bibliotek i 11 punktów bibliotecznych.

JEDYNY LUDOWY W POLSCE

Teatr Ludowy w Krakowie — to jedyny w Polsce teatr, który przyjął tę nazwę i przy niej do dnia dzisiejszego pozostał — stwierdził w swojej wypowiedzi dyrektor tej placówki, która w roku bieżącym obchodzić będzie czterdzięciolate istnienia — Henryk Giżycki. W nazwie też określił społeczną potrzebę swojego działania. W określonym miejscu, w określonym środowisku. A więc Krakowski Teatr Ludowy działający w Nowej Hucie.

— W roku jubileuszowym zamierzamy reaktywować scenę „NURT”, scenę — kontynuował dyrektor — której nazwa była początkiem życia teatralnego w dzielnicy. Warunkiem sfinalizowania tego znakomitego pomysłu jest jednak pomoc władz Kombinatu i nowohuckich zakładów pracy.

Dyrektor Giżycki wystąpił również z ofertą otwarcia w foyer Teatru stałej galerii wystawienniczej, z czego zapewne ZPAP skwapliwie skorzysta. Podobnie zresztą z kolejnej propozycji, by przeglądy szkolnych i amatorskich zespołów teatralnych, zespołów dramatycznych mogły swe finały odbywać na scenie Teatru Ludowego. Skorzystają ich organizatorzy.



Fot. Stanisław Gawliński

GŁOS TWÓRCY

Od lat zrośnięty z Nową Hutą znany plastyk i działacz Janusz Trzebiatowski poruszył wiele spraw nurtujących nasze środowisko.

Wychowanie aktywnego odbiorcy kultury i sztuki powinno zacząć się w domu, w szkole. Tymczasem niedostatecznie zostały te sprawy rozwiązane przez szkolnictwo, a już kolejna reforma oświaty wcale nie sprzyja kształtowaniu tych cech. „A przecież nie możemy dopuścić do tego — powiedział Janusz Trzebiatowski — aby rosło nam społeczeństwo ludzi głuchych i ślepych, nastawionych wyłącznie na konsumpcję dóbr materialnych”.

GŁOS HUTNIKÓW

Stanisław Cepuchowicz z Zakładu Materiałów Ogniotrwałych i Stanisław Galek z pionu Głównego Mechanika dosadnie formułowali swoje sądy o znanych od dawna kłopotach lokalowych naszego Domu Kultury Kombinatu, działającego w kilkunastu różnych miejscach. Przedstawiciel załogi TM powiedział m. in. „Rozumiem problemy lokalowe Krakowskiego Teatru Muzycznego. Operetka Krakowska jest szczególnie bliska gustom załogi Kombinatu, mieszkańców Nowej Huty. Załoga nasza chętnie i masowo korzysta z tego wycinka działalności rozrywkowej”.

Jednakże konieczne jest rozsądne rozwiązanie problemu. Potrzebna jest w Nowej Hucie zarówno operetka jak i wielka sala widowiskowo-imprezowa z prawdziwego zdarzenia.

GŁOS PROFESJONALISTÓW

O kulturotwórczej roli wielkoprzemysłowej klasy robotniczej szeroko mówiła dyrektor DKK Danuta Szymońska, potwierdzając swe modelowe rozważania licznymi przykładami z codziennej praktyki DKK.

Kultura dla młodych odbiorców — to temat wystąpienia Doroty Rudy-Rudkowskiej prowadzącej MDK, która postuluje ścisłe kontakty przedstawicieli środowisk twórczych z młodzieżą szkolną i to zarówno na terenie szkoły jak i MDK-ów.

Kazimierz Pastuszczyk przedstawił zebraniem najważniejszą dokonania Centrum Kultury Młodzieży i Studentów FAMA, jak również miejsce tego znanego w Krakowie ośrodka w nowohuckim środowisku.

Jan Grzesik — dyrektor Spółdzielni Mieszaniowej Hutnik słusznie zwrócił uwagę, że przy istniejących kłopotach lokalowych tym bardziej powinna być w pełni wykorzystana istniejąca baza. Zwrócił też uwagę na brak działań wychowawczych mających na celu doskonalenie form współżycia w osiedlu, w środowisku.

Sekretarz KK PZPR Jan Grzelak

DOROBK GODNY UZNANIA

„Nie jest to zjawisko codzienne aby plenum Komitetu Fabrycznego i Dzielnicy PZPR rozpatrywały sprawy kultury. Chcę więc z uznaniem odnieść się do inicjatywy podjęcia tego tematu. Chciałbym także wyrazić nadzieję, że temat — kultura — będzie się przewijał w codziennej pracy wszystkich organizacji i instancji partyjnych, związkowych i młodzieżowych. Oczywiście można by powiedzieć, że dziś jest dużo więcej spraw do rozwiązania, które namacalnie i dotkliwie odczuwamy, ale byłoby to postawienie sprawy niegodne członka partii — komunisty, który musi widzieć całokształt problemów w ich wzajemnym uwarunkowaniu.”

„Na plenum Krakowskiego Komitetu PZPR w roku ubiegłym stwierdziliśmy, że musimy stale kształtować i utrwalać pozytywne tendencje w rozwoju kultury w Krakowie, pozytywne tendencje w pracy środowisk twórczych wychodząc z założenia, że wszystkie problemy nurtujące i niepokojące twórców i działaczy kultury muszą i powinny być dyskutowane, a do prezentowanych poglądów trzeba podchodzić spokojnie, z dystansem, bez nerwowych reakcji i bez nerwowych decyzji. Chodzi tylko o to, aby takie dyskusje służyły powstawaniu dzieł, pomnażaniu dorobku socjalistycznej Ojczyzny, aby służyły właściwemu upowszechnianiu naszego dorobku kulturalnego...”

„Musimy kończyć także, zgodnie z decyzją Sekretariatu KK PZPR budowę pierwszego etapu Domu Kultury w Nowej Hucie. Przyjęliśmy tę decyzję z udziałem obydwu pierwszych sekretarzy KF i KD PZPR. Termin jest wyznaczony — lipiec 1981 rok. Obydwa sekretarze otrzymali pełnomocnictwo Sekretariatu KK, aby czuwali nad budową. Podjęliśmy także decyzję o przeniesieniu do budującego się Domu Kultury krakowskiej Operetki. Jest to konieczność, ale myślę, że można by też mówić o potrzebie operetki w Nowej Hucie. Oczywiście wspomniane rozwiązanie nie jest rozwiązaniem docelowym...”

„Wasza dzielnica, Kombinat HiL posiadają bardzo poważny dorobek w tworzeniu wartości kulturalnych, w upowszechnianiu kultury. Posiadacie uznany dorobek w tworzeniu mecenatu nad środowiskami twórczymi, plastycznym i literackim. Za to należy się wam uznanie...”

Kolumnę przygotowali:

BRONISŁAWA ROSZKO
MIECZYSLAW GIL
MARIAN OLEKSY

Nowy etap pracy hutniczego ZBoWiD

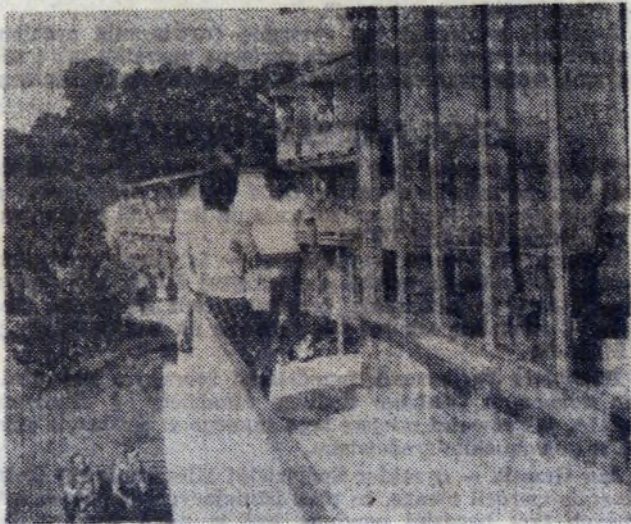
O dwudziestym ostatnio Bartkową, gdzie szereg letni zaczyna sięgać apogeum. Po prostu nad jeziorem, jak to zwykle na przełomie czerwca i lipca, tłoczno i gwarno. Wczasowiczów — komplet. Piękna pogoda, w ostatnich dniach niczym nie zmęczona, spowodowała, że między pawilonami snują się ludzie... przypieczeni na raka. Pomyślałem: o! przeholowali trochę ci urlopowicze z kąpielą słoneczną, wzięli zbyt gwałtowne tempo opalania i teraz nie chciałbym być w ich spalanej skórze...

Turnus — dobrany, spokojny. Dużo dzieci baraszkujących na plaży i nie wychodzących z basenu kąpielowego. Mają używanie: woda w jeziorze ciepła więc basenik na pomoście cieszy się nietychanym powodzeniem. A na brzegu jeziora, taka to już specyfika Bartkowej, pełno wędkarzy. Godzinami „męczą” w wodzie kije i marzą o rybie, która stanie się legendą i przez wiele tygodni powracać będzie we wspomnieniach. Wśród wędkarzy zauważyłem sympatyczny postać doktora Piotra Chyły. Nie tylko on nie wyobraża sobie lepszego wypoczynku jak z wędką. Lekarskich interwencji nie ma zbyt wiele, zdrowie dopisuje wczasowiczom w Bartkowej. Wypadków też żadnych nie było...

WIEŚCI Z NAD JEZIORA

Sprzet wodny — łódki wiosłowe, kajaki, rowery wodne, cięższy się ogromnym powodzeniem. W niedzielę powiał mocniejszy wiatr, jezioro od razu zakwitło białymi żaglami, a ładnego koloru przysłały mu „maki”. Te małe żagłówki mają największe wzięcie: pływaniem nimi daje przedsmak prawdziwego żeglarskiego.

Rozmawiałem z kilkoma wczasowiczami pytając jak wiedzie im się na czterwiosowym turnusie w Bartkowej. Opinie były wyjątkowo zgodne: nie ma jak Bartkowa, wypoczynek tutaj idealny, szczególnie gdy dopisze słońce. Wszyscy chwalili też smaczną kuchnię, która od dawna jest moją stroną tego ośrodka. Personal, na czele z kierownikiem Czesławem Gawryłowem, dokłada wszelkich starań przemawiając do wczasowiczów również przez „żoładek”, aby utrzymać wysoka rangę „stałownika” uwiecznioną przyznaniem mu w ub. roku „wczasowego znaku jakości”, dyplomu i nagrody. Trudności nie brakuje, zaopatrzenie tego dużego ośrodka we wszystko co konieczne dla urozmaicenia jadłospisu, pochłania masę pracy. Satisfakcją jest jednak zadowolenie gości.



A minusy? Trzeba i o tym wspomnieć, gdy kreślony tutaj przeze mnie szkicowo obraz Bartkowej nie byłby pełny. Duży ostatnio nacisk kładziemy na pracę „kawców” w ośrodkach wypoczynkowych huty, na zapewnienie wczasowiczom urozmaiconego programu pobytu. W Bartkowej nie jest z tym najlepiej. Nie ma odpowiedniego człowieka, który gwarantowałby szeroka i atrakcyjną ofertę zajęć, wycieczek, turniejów, konkursów, zabaw. Jedynym sygnałem, że w Bartkowej coś w tej dziedzinie jednak się dzieje była wiadomość dobiegająca z głośników, że w meczu siatkówki pawilon „b” zwyciężył pawilon „b”.

Stanowczo za mało...

(jd)

Do ostatniego miejsca wypełniła się 18 bm. sala klubowa Oddziału ZBoWiD Kombinatu HiL. Na obrady IV Zjazdu przybyło ponad 120 delegatów, ponadto zaproszeni goście, wśród nich: sekretarz KF PZPR HiL Jan Babiński, wiceprez ZW ZBoWiD w Krakowie, członek Rady Naczelnej ZBoWiD Antoni Dalkowski, pełnomocnik ds. kombatanów Urzędu m. Krakowa płk Józef Knap, sekretarz ZW ZBoWiD płk Marian Pajer, przewodniczący ZRK Edward Cisowski, dyrektor naczelny Kombinatu HiL Eugeniusz Pustówka, przewodniczący ZD ZBoWiD w Nowej Hucie Kazimierz Morawski.

Uroczystym akcentem obrad było wręczenie dyplomów uznania wyróżniającym się w pracy Zbowidowcom. Dyplomy otrzymali: Jan Czesnowski, Tadeusz Kuśnierz, Mieczysław Biały, Stanisław Zachara, Tadeusz Nadzieja, Stanisław Głazewski, Zygmunt Jakubowski, Tadeusz Figut, Izidor Szczepanowski, Tadeusz Libura, Alojzy Miszta, Tadeusz Krajewski, Adam Pi-

kula, Karol Czopek, Stefan Jakubek, Jan Maj i Edward Głowacki.

Wprowadzenie do dyskusji wygłosił przew. ZO ZBoWiD Kombinatu HiL Kazimierz Kuraś. Przedstawił działalność



liczącej ponad tysiąc członków hutniczej organizacji ZBoWiD, nakreślił najbliższe i dalsze zadania, które Zbowidowcy huty będą realizować.

Dyskusja, jaka się następnie rozwinęła miała roboczy charakter: mówiono o tym co już zostało zrobione, słuszenie

szczęść się osiągnięciami ale jednocześnie zastanawiano się jak jeszcze bardziej aktywizować organizację i wzbogacać formy jej pracy.

Józef Bugajski skupił uwagę na działalności Muzeum

ZBoWiD — Emerytów i Rencistów, dużo uwagi poświęcił sprawie odnowienia i wyróżnienia dla kombatanów. Tadeusz Kuśnierz z wielkim zaangażowaniem mówił o działalności prelegentki Zbowidowców, o roli ich spotkań z młodzieżą. Przedstawił też działalność komisji historycznej i zaproponował nazwę sale klubowa. Tadeusz Zawistowski prosił, aby zebrać i rozpatrzyć wszystkie wnioski i postulaty Zbowidowców: wniosków sporo, a nie o każdym wiadomo, czy i każdy będzie zrealizowany. Zygmunt Kaczmarczyk zaapelował o większą pomoc socjalną dla kolegów otrzymujących emerytury z tzw. „starego portfela”. Józef Knap omówił wszystkie zdobycze — socjalne, kulturalne i zdrowotne Zbowidowców stwierdzając, że dalsze zwiększenie zakresu świadczeń zależy tylko od możliwości kraju. Wyraził wysokie uznanie i serdeczne podziękowanie za wyszczególnioną, owocną działalność, która może być wzorem dla innych. Taka sama opinia o działalności hutniczej organizacji ZBoWiD przedstawił i sekretarz KF PZPR Jan Babiński: gratulował osiągnięć i życzył dalszej aktywnej, pełnej zaangażowania pracy. Sekretarz przekazał Zjazdowi najlepsze życzenia od konsula generalnego ZSRR w Krakowie, ministra pełnomocnego Iwana Korczy.

O mówieni dyskusję ożywił w wielkim skrócie. Była ona bogata we wnioski, żarliwa, przesycona troską o dalszy wzrost rangi i autorytetu ZBoWiD. Wskazała dalsze kierunki pracy i zagadnienia, na których trzeba skupić uwagę.

W wyniku wyborów przewodniczącym Zarządu Oddziału Fabrycznego ZBoWiD Kombinatu HiL został ponownie Kazimierz Kuraś, godność wiceprezesów będą niastawie: Aleksander Lewenda, Józef Bugajski i Andrzej Jaworski. Sekretarzem został Kazimierz Galema, skarbnikiem Jan Maj, członkiem Prezydium Zarządu Władysław Michalski, a Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej wybrany został Tadeusz Krajewski. (jd)

Nasi radni będą pracować w zespole

Z udziałem sekretarza KF PZPR HiL Bolesława Brykosego, zast. Naczelnika Dzielnicy Władysława Gofrona i dyrektora ekonomicznego HiL piastującego funkcję przewodniczącego DK FJN w Nowej Hucie, Stanisława Suchońskiego, odbyło się ostatnio powołanie zespołu radnych. Na spotkanie przybyło 61 nowo wybranych radnych pracowników Kombinatu HiL, oraz członków komisji radzieckich. Działają oni w Radzie Narodowej m. Krakowa oraz w Dzielnicy Radzie Narodowej Nowa Huta; zespół, który powołał pomoże im w pracy, umożliwi wzajemne konsultacje, podejmowanie wspólnych inicjatyw itp.

Dobrze stało się, z wielkim pożytkiem dla radnych, że już na tym pierwszym posiedzeniu mogli wysłuchać bardzo wnikliwej informacji dyrektora Suchońskiego o aktualnych, węzłowych problemach Kombinatu. Dyrektor zapoznał zebranych z sytuacją produkcyjną i gospodarczą naszej huty, dużo uwagi poświęcił zagadnieniom remontowym, inwestycyjnym, kadrowym ponadto — z dziedziny ochrony środowiska. Jego informacje uzupełnił głównymi problemami dzielnicy — naczelnik Władysław Gofron. Mówił przede wszystkim o budownictwie mieszkaniowym i planowanych przydziałach mieszkań w

br., o rozwoju sieci handlowo-usługowej w Nowej Hucie. Szeroko naświetlił sprawę budowy Domu Kultury, w którego przyszłych murach, ponoc czasowo, otrzyma lokalizację Krakowski Teatr Muzyczny.

Obie te informacje wywołały dziesiątki pytań stawianych przez radnych. Szeroki zakres objęty pytaniami tematyki, wnikliwość, dochońdzenie do sedna spraw, wszystko to bardzo dobrze świadczy o naszych radnych.

Podczas spotkania uchwalony został regulamin funkcjonowania Zakładowego Zespołu Radnych Kombinatu HiL oraz dokonano wyboru jego kierownictwa. Przewodniczącym zespołu został radny Rady Narodowej m. Krakowa, członek Prezydium tej Rady, długoletni poseł Kazimierz Kuraś, wiceprzewodniczącym — Stanisław Wronka, sekretarzem — Antoni Pacyga. Zebrani wyrazili serdeczne podziękowanie za dotychczasową zaangażowaną i ofiarną pracę poprzedniemu prezesowi zespołu, długoletniemu radnemu Alojzemu Grabczyńskiemu. Nawał obowiązków nie pozwolił mu już na dalsze sprawowanie tej funkcji.

Hutniczemu zespołowi radnych życzymy dobrej, owocnej pracy dla dobra załogi Kombinatu HiL i dla dobra wszystkich mieszkańców naszego miasta oraz dzielnicy!

sportowych i wiele atrakcyjnych zajęć.

Czujemy się dobrze także dzięki troskliwej opiece Naczelnika Gminy Porąbka — Eugeniusza Królickiego, który rozwiązuje trudne sprawy kierownictwa kolonii.

Młodzieżowa Rada „Wioski Olimpijskiej” przekazuje podziękowania Ośrodkowi Wczasów i Kolonii HiL za zorganizowanie nam wspaniałego odpoczynku. Redakcji „Głosu Nowej Huty” przesyłamy najmiłsze, słoneczne pozdrowienia z Porąbki!



Słoneczne pozdrowienia z Porąbki

Pierwsze kolonijne turnusy już w toku! Wypoczywają nasze dzieci w górach i nad morzem, przeżywają swą wielką i wspaniałą wakacyjną przygodę...

Miły list podpisany przez Młodzieżową Radę Wioski Olimpijskiej i Radę Pedagogiczną, otrzymaliśmy z Porąbki. Warto zacytować obszernie fragmenty tego pisma, przedstawia bowiem nastroje panujące na tej „słonecznej” kolonii dzieci hutników.

Stanowimy grupę 196 kolonistów w wieku od 6—10 lat. Opiekuje się nami 9 oddanych wychowawców i 20 wspaniałych osób personelu pomocniczego. Dzięki nim mamy doskonałe jedzenie (banany też). W związku ze zbliżającym się Igrzyskami Olimpijskimi w Moskwie nazwaliśmy naszą kolonię „Wioską Olimpijską”, się z władzami administracyj-

W skład jej wchodzi: najmłodsze dzieci — „Skaczące pieszczki”, „Sportowe pieszczki”, „Kolarze”, „Miętazie słońca”. Starsze grupy — „Uśmiech olimpijski”, „Dzokejki, Sprinterzy”, „Piłkarska gromada”.

Kierownik kolonii PIOTR JAROSZ, zastępca ds. pedagogicznych — BANUTA CIOPIK oraz wychowawcy, zadbał o to, aby nasz pobyt był atrakcyjny i obfitował w wiele emocjonalnych przeżyć. W ciągu pierwszego tygodnia wzięliśmy udział w wielu konkursach na nazwę kolonii i grupy, znaczek i piosenkę a także na najpiękniejszy bukiet polnych kwiatów. Jurorzy mieli duże kłopoty z wyborem najpiękniejszych bukietów i znaczków, wszystkie były ładne i niepowtarzalne. W rezultacie zwyciężyła piosenka i własnej kompozycji. Każdy kolonista ma swój znaczek, który kiedyś będzie mu przypominał barwne dni spędzone na kolonii w Porąbce.

W czasie ogniska z pieczoną kiełbaskami spotkaliśmy kolonistów z władzami administracyj-

no-politycznymi terenu, na którym obecnie przebywamy. Byliśmy także na wspaniałym filmie „Na tropie Sokola”. Przed nami jeszcze wiele ciekawych konkursów i imprez — Festiwal Piosenki o nagrodę „Słowika kolonii”, Festiwal „Przyjaźni”, ogniska, zjeduj-zgadula, Olimpiada kolonijna, dzień sprawności obronnej, podchody, gry terenowe, zdobywanie odznak

Spartaczona robota i jej skutki

Pompownia laminarnego chłodzenia w Walcowni Gorącej Blach stała się prawdziwą zakazaną wydzieliną. Miał już rek od rozpoczęcia eksploatacji tego obiektu, ale przez cały ten czas mamy duże kłopoty.

Ujawnione usterki pozostały niestety na papierze. Za ich usunięcie nikt się nie bierze. Okres gwarancji mijał, a fakt ten jest tylko na ręce partaczom, którzy są gotowi oświadczyć: pompownia była eksploatowana przez okres roku, urządzenia po takim czasie mogą już stwarzać pewne problemy. Sądzę jednak, że przede wszystkim problemy stwarzają niewłaściwie wykonane roboty budowlano-montażowe.

Instalacje centralnego ogrzewania nie zostały całkowicie zaizolowane. Minionej zimy wystarczyło parę stopni mrozu, aby skutki dały o sobie znać. Popękały przewody, a gorąca woda zalewała pomieszczenia. Na pomostach i na rurociągach nie dokończono robót malarskich. Suwnica zainstalowana wewnątrz obiektu posiada usterkę uniemożliwiającą jej eksploatację. A jednak z suwnicy trzeba korzystać. Kola „bukują”. Z ciężarem, wózkami odjechać się nie da. Zresztą do tej pory suwnica nie została formalnie przekazana.

Nie wspominać już nie o spartaczonych misach tunelu i o jego ścianach, przez które w zimie sypie śnieg. Nie uzupełniono przekładników i nadajników do aparatury kontrolno-pomiarowej. Nie ponumerowano przewodów sterowniczych przy wszystkich

zasuwach. Jak więc w tej sytuacji wymieniać naped elektryczny wraz ze sterowaniem? W pomieszczeniu socjalnym odpady płytki od posadzki już w czasie rozruchu obiektu. Do tej pory nikt się nie bofatygował z naprawą, ani ze strony wykonawcy, ani też nadzoru. Któż więc zrupi partaczy do usunięcia usterek?

W ostatnich dniach w tym nieszczęsnym obiekcie spartaczono jeszcze jedną robotę. Nieopodal wieży przelewowej wykopano głęboka studnię, która miała łagodzić uderzenia wody w ścianę tunelu, w czasie przelewu. Zrobiono szalunki. Ułożono zbrojenia i za betonowano. Po paru dniach, gdy beton już jako tako związał, zdjęto szalunki, usunięto rurę i oto oczom załogi ukazał się efekt jeszcze jednej niechlujnej roboty. Studzienka okazała się nieszczelna.

Nie chodzi tu o wygląd wody, skutki jej zanieczyszczenia mogą być opłakane. Głina może pozatykać wszystkie cienkie przewody, a to może doprowadzić w konsekwencji do zatrzymania pompowni.

Kierownik I-2 inż. Kazimierz Bienicki oświadczył, w prasie, że usterki zostaną usunięte do końca maja br. Watpis, czy stanie się to do końca roku. Bawiem wykonawca pompowni — Budestał-3, wcale się nie spieszy. Myślę, że dyrektor Inwestycji Kombinatu HiL najmniej odpowiednio stanowisko wobec inspektorów, którzy nie dopilnowali należyte roboty!

SZCZEPAN BRZEZIŃSKI korespondent

Byla niedziela, siódma rano, gdy w pomieszczeniu oficera dyżurnego Komendy Dzielnicowej MO w Nowej Hucie zadzwonił się telefon.

— Przyjeżdżacie, szybko przyjeżdżacie, piekarnia obrabowana — zgłaszał ktoś nerwowo, tłumacząc po chwili szczegóły.

Tak się zaczął pracowity dzień dla inspektorów wydziału kryminalnego KD MO. Po przybyciu na miejsce, do kombinatu piekarniczego WSS „Spotem” w Łęgu, ekipy milicyjnej okazało się, że w nocy dokonano włamania do biura kierownika. Szyba w drzwiach była wyjęta, wylamane i spiądrowane biurka, szafa rozbita. Wszystkie zaś pomieszczenia gdzie grasował rabus posypane mąką, podobnie jak i korytarz, którym wychodził. Dla ekipy milicyjnej oznaczało to próbę zatarcia śladów.

rownywania ich z liniami pozostawionymi na miejscu włamania. Mąka okazała się bowiem nieskutecznym środkiem do zatarcia śladów. Zresztą, jak się później okazało, mąka użyta została tu z konieczności, jako że z dnia z pięciu pańnic znajdujących się w piekarni, nie nadawała się do użytku (!), a one właśnie miały być użyte do zatarcia śladów.

W trzecim dniu sprawca był już znany. Dzięki wspólnym działaniom wydziału kryminalnego i dochodzeniowego, a także dzięki pomocy eksperta daktyloskopii Komendy Wojewódzkiej MO zrabowane pieniądze i przedmioty zostały odzyskane. Nie wszystkie jednak...

Otóż włamywaczem okazał się Józef P., lat 34, elektryk pracujący w piekarni od paru tygodni, mający za sobą już siedem lat więzienia. Zrabowane pieniądze zakopał w

Mąka nie pomogła — rabus ujęty

Po wstępnych oględzinach i przesłuchaniach wychodzi fakt najistotniejszy: w szafie znajdowała się metalowa kasetka z zawartością 101 tys. złotych jako pozostałość niepobranych wypłat przez pracowników piekarni. Pieniądże miały pozostać do poniedziałku, ale w nocy z soboty na niedzielę dostały się w ręce włamywacza. Wraz z pieniędzmi zniknęły także cztery krótkofalówki znajdujące się w pomieszczeniu.

Niedziela upływa więc funkcjonariuszom MO na zmuszonej pracy: zabezpieczają ślady linii papilarnych, przeprowadzają szczegółowe oględziny pomieszczeń, ustalają kierunki podejmowanych czynności. Okazuje się, że włamywacz wszedł przez wybite okno od strony zaplecza, tuż obok pomieszczenia strażnika, przeszedł przez halę i włamał się do biura kierownika. Musiał więc to być ktoś, kto znał dokładnie piekarnię. Rozpoczęto więc przesłuchiwanie wszystkich pracowników, jak również kierowców, którzy rozwożą chleb. Od wszystkich też pobrano ślady linii papilarnych. Przystąpiono do pe-

piwoty, z tym, że tylko 70 tysięcy. Dwadzieścia tysięcy przekazał żonie na zakupy, mówiąc, że pobrał pożyczkę. Żona pieniądze te zgadzała już wydać, gdy złożyła jej wizytę inspektorzy MO. Także krótkofalówki były w posiadaniu żony, która umieściła je w szafce na terenie swojego zakładu pracy.

Oczekuje więc sprawca na rozprawę sądową, a ja zadaje naczelnikowi wydz. kryminalnego KD MO, kpt. GUSTAWOWI WADOWSKIEMU jedno pytanie: Co sądzi o tego typu przestępstwach?

— Na pewno nie zostaną wyeliminowane z kronik milicyjnych. Dziwi jednak fakt niezabezpieczenia tak dużych kwot pieniężnych w należyty sposób. W pomieszczeniu kierownika nie było kasy pancernej, drzwi były bez krat. Zastanawiać też można się nad tym co robił strażnik. Ale jak zeznał w śledztwie włamywacz, co do strażnika był pewien: „Wiedziałem, że jest pijany” — powiedział przesłuchującemu go inspektorowi.

I ta wypowiedź niech posłuży za punkt najwyższej relacji. (gil)

Nasze sprawy

Jak zorganizować przyjęcie z okazji rodzinnej rocznicy? — ostatnio otrzymaliśmy kilka listów z takimi pytaniami. Przepuszczamy, że czytelnikom chodziło zarówno o sprawę zestawu potraw, jak też i o stronę organizacyjną przyjęcia.

„Zwierzęta się wypasają, człowiek je — lecz umie jeść tylko człowiek inteligentny” — słowa słynnego smakosza i pisarza francuskiego Jana Anthelma Savarina 1755—1826...

Z cytatu tego wynika, że w sprawach stołu nie decyduje koszt i wyszukana jakość dań, ale sposób ich podania. Przyjęcia przede wszystkim muszą odpowiadać warunkom jakimi dysponujemy (mieszkanie, możliwości finansowe). Nie należy przygotowywać potraw takich, do których nie posiadamy odpowiednich nakryć, czy też sztuców. A odnośnie samego menu — to jeżeli podstawą przyjęcia ma być zimny bufet, warto postawić wśród różnego rodzaju sałatek, pokrojonych wędlin i słościków, jedną potrawę bardziej „pracochłonną”. Może to być coś oryginalnego, wykonane według własnego pomysłu. Przy każdej okazji bardzo wskazane są świeże, sezonowe owoce. — Tak już jest, że przy większych uroczystościach obowiązuje alkohol. Tutaj również przestrzegana jest zasada odpowiedniego doboru „szklia” np. w innych kieliszkach podaje się koniak i w innych wino. Kieliszki do wina napełnia się do 3/4 wysokości, do koniaku 1/8. Koniak podawany do picia powinien mieć temperaturę 14—16 st. C.

Ostatnio przyjął się zwyczaj, że przed przyjęciem podaje się gościom aperitif. Napój, który na ogół pije się na stojąco; przegryza się słonymi paluszkami, krakersami, orzeszkami ziemnymi itp. Jest to zwyczaj nie tylko elegancki, ale też bardzo praktyczny. (ak)

„Nieszkodzoną jeszcze twoja walka Hispanii, Polski, świata Generale. Czy pójdziesz jeszcze do Grecji, za Balkan, Czy cię powioszą Atlantyku fale?”

Ten sam wróg czyha zza drzewa, zza węgla, Którego znalazł... Dzisiaj Ciebie w polu Stara, żołnierska, nagła śmierć dosięgła, Nie mogąc wczoraj dosięgnąć, Karolu.”

Pomniki Nowej Huty Karol Świerczewski

Tak pisał w „Trenie na śmierć generała Świerczewskiego” Mieczysław Jastrun. Bo Karol Świerczewski, który w Hispanii nosił pseudonim Waltera, był rzeczywistym Generałem Świata. To on, urodzony w Warszawie 22 lutego 1897 r., od 1905 r. przebywał w Rosji, gdzie walczył w szeregach bolszewików podczas rewolucji 1917 r. To on w 1921 r. został komisarzem i wykładowcą polskiej Szkoły Czerwonych Komunistów. W okresie lat 1929—36 pracował w Sztabie Generalnym Armii Czerwonej. W latach 1936—38 dowodził XIV Brygadą Międzynarodową, a później 35 Dywizją Międzynarodową podczas walk z faszystowską falangą w Hispanii. Przeby-

wając ponownie w ZSRR od 1939 r., tam właśnie w 1943 r. współtworzył I Armię Wojska Polskiego, a w 1944 r. dowodził jednostkami II Armii Wojska Polskiego, które niosły wolność Czechosłowacji.

Po wojnie nie zdjął mundur — był wiceministrem obrony narodowej i dowódcą Poznańskiego Okręgu Wojskowego. Podczas inspekcji Wojsk Ochrony Pogranicza, zginął 28 marca 1947 r. dowodząc podczas utarczki z grupą nacjonalistów ukraiń-



TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Kwiaty w naszym ogródku

STOKROTKA — ten skromny i wyjątkowo uroczy kwiatuś ma wielu zwolenników. Jest to jedna z pierwszych zakwitających roślin wiosennych. Wśród stokrotek jest wiele odmian. Sa m. in.

odmiany o dużych, pełnych kwiatach, są z płatkami zwiniętymi w wąskie, sztywne rurki. Kwitną od kwietnia do czerwca a przy sprzyjających warunkach zakwitają jeszcze w jesieni. Dobrze prezentują



Od wielu miesięcy szyba wystawowa w sklepie ze sprzętem zmechanizowanym na Osiedlu Stalowym — zatkana dyktą. Ten obrazek tak stał się już oczywistym, że nikt już na niego nie zwraca uwagi. Ale wreszcie trzeba okno zasklić. Wiemy, że są trudności z otrzymaniem takich szyb, ale u sąsiadów też była wyrbita szyba a jakoś poradzono sobie z tym problemem.

się na wąskich rabatkach, jako rośliny balkonowe, nadają się również na kwiat cięty. Rosną dobrze w średnio urodzajnej ogrodowej glebie, wymagają jednak dostatecznej wilgoci. Rozsadę stokrotek sadzi się zazwyczaj w kwietniu, ale można również to robić później. Osadza się je w odstępach 10—15 cm. Rozsadę bardzo łatwo można wyprodukować samodzielnie. Nasiona wysiewa się w czerwcu na rozsadaniku. Na 500 sztuk rozsady wystarczy 0,5 grama nasion. Gdy siewki wypuszczą 3—4 listki powinno się je przepikować w rozstawie 5x5 cm. We wrześniu można od razu posadzić je na rabaty. Na zimę trzeba je lekko przykryć. Innym sposobem rozmnażania stokrotek jest dzielenie krzaczków. Okazy przeznaczone do rozmnażania przez całe lato podlewa się bardzo obficie i co 3 tygodnie zasilą roztworem nawozów mineralnych. Dzielenie wykonuje się we wrześniu lub w kwietniu. Każdy krzaczek rozdziela się na 4 części i sadzi tak jak rozsadę... Zabiegu dzielenia dokonuje się przy okazach szczególnie ładnych i rzadkich. W okresie wegetacji stokrotek niezbędne jest regularne podlewanie i 3—4 krotne zasilanie nawozem.

SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Bolesna okoliczność śmierci wieloletniego fotoreportera „Głosu”, Oktawiana Hutnickiego sprawia, że zwracam się z prośbą o opublikowanie wiersza, który Jego Pamięci poświęciłem, pt. „Poza ostatnim kadrem”.

Być może nie było to wiadome dla ogółu, lecz z Panem Oktavianem łączą nas szczególna przyjaźń i wspólnota zainteresowań, która powodowała mój dla Niego szacunek.

Sądzę, że wiersz ten wyraża nie tylko moje uczucia dla Zmarłego, lecz podziela uczucia innych, którzy znali i stykali się z Nim kiedykolwiek.

HENRYK A. PACH

POZA OSTATNIM KADREM

Pamięci Oktawiana Hutnickiego poety, aktora i fotoreportera Nowej Huty

Oktawian odszedł nagle jak tylko śmierć umie nas zaskoczyć

nad ranem stwierdzono Jego nieobecność w tym ciele które już się nie obudzi nie wsiądzie na rower

i nie powiecie do nowej fotografii albumu życia który teraz otwieram od nowa i śmierć nie potrafi temu zapobiec kiedy za każdym kadrem pamięć widzi twarz Twoją obecną w nagłym szeleście migawki w mieście zachowanym Twoim okiem pełnym zdarzeń na zawsze odzyskanych z monotonii umierających dni

(7.06.1980 r.)

Zwierzyniec

Zwykle o tej porze roku krakowskie ZOO i Las Wolski nawiedzane są przez liczne wycieczki. Wśród zwiedzających znajdują się także tysiące mieszkańców Nowej Huty przywożone do Lasu autobusami pospiesznymi. Jest tu co oglądać. Lasek wystroił się w przepiękną zieloną szatę a Zwierzyniec wzbogacił o młodych mieszkańców urodzonych tej wiosny. Bo właśnie teraz przypada największe nasilenie porodów, kiedy jest już ciepło a spiżarnia Ogrodu pełna świeżej karmy bogatej w witaminy i związki mineralne. Zatem o narodzinach w Zwierzyncu kilka ciekawostek.

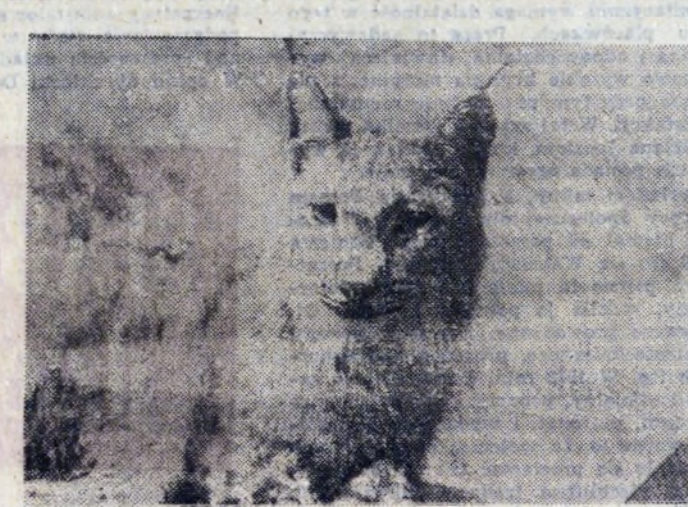
W ogrodach zoologicznych zwierzęta rodzą się najczęściej w pomieszczeniach oddzielonych od reszty stada. Może to być zarówno schron jak i przeznaczone na ten cel klatka czy specjalny wybieg. Nie ma dla nich takich, w sensie stricto „porodówek”, jak u ludzi, bowiem każdy proces fizjologiczny łatwiej przebiega w środowisku bliskim zwierzęciu, do którego jest ono przyzwyczajone. Jednak dość często samice będące w zaawansowanej ciąży przeprowadzają się do specjalnego lożum zapewniając im i przyszłemu potomstwu korzystniejsze warunki. Izolacja od zewnętrznych niekorzystnych wpływów jest często konieczna, zwłaszcza gdy idzie o zwierzęta płochliwe, rzadkie bądź o słabszej kondycji.

W nowo zakładanych zwierzyńcach tworzy się tzw. kotniki, do których przeprowadza się samice przed mającym nastąpić porodem. Tam jest należąca wentylacja, temperatura, dobre światło a w pobliżu znajduje się dogodne stanowisko obserwacyjne dla służby weterynaryjnej. Prawie wszystkie zwierzęta dzikie radzą sobie z tym procesem fizjologicznym a weterynarz ingeruje tylko w przypadku komplikacji. W takiej niżej porodówce samica przebywa z młodymi do czasu aż one dojrzeją na tyle by mogły wyjść na

Narodziny w Zwierzyncu

zewnątrz obiektu. Trwa to w zależności od gatunku zwierząt, np. u kotowatych 4 do 6 tygodni, u jeleni i antylep zaledwie kilka godzin. Służba ZOO czuwa nad zdrowiem małych stusując, w razie potrzeby, środki wzmacniające — surowice i szczepionki. Jeśli matka nie może (lub nie chce) karmić młodych trzeba je oddzielić i wychowywać sztucznie. Pielęgnowanie prychówku jest bardzo trudne, wymaga wielu zabiegów i ostrożności. M. in. przy podawaniu zastrzyków i badaniu lekarskim używa się rękawic, by nie zostawić na ciele zwierzątka ludzkiego zapachu. To wzbudza nieufność i niechęć matki do własnego potomka.

Czy dzięki mamy są czule dla swych pociech? Instynkt macierzyński jest silnie rozwinięty wśród większości zwierząt. Małpy np. okazują swym maleństwom niesłychaną czułość, inaczej bywa wśród drapieżników, które zwykle pozerają dzieci słabe czyniąc w ten sposób naturalną selekcję. (Okazy zwyrodniałe pozerają nawet dzieci zdrowe). W dużych miotach giną z reguły, z głodu, osobniki słabe odpychane od pokarmu przez mocniejsze rodzeństwo. Najwięcej kłopotu sprawiają pracownikom ZOO samice, które z wiadomych tylko dla siebie względów nie chcą przyjąć noworodków. Wówczas cały ciężar wychowania spada na obsługę,



Praca to wyczerpująca wymagająca nieustannej pielęgnacji, ofiarności, serca. Daje też sporo satysfakcji. „Każde bowiem narodziny wśród naszych podopiecznych — jak stwierdził lekarz weterynarii z ZOO dr Andrzej Krzakowski — to kolejny sukces hodowlany głęboko przeżywany w całym zespole a zwłaszcza wśród pracowników w Dziale Hodowlanym”.

LEOKADIA WAŚNIEWSKA-WOŹNIAK

GŁOS MŁODYCH GMM

AKTUALNOŚCI

W OŚRODKU TRADYCJI RUCHU MŁODZIEŻOWEGO

Ośrodek Tradycji Ruchu Młodzieżowego na Skarpie opracował program działania, który przewiduje organizację spotkań z młodzieżą. W miesiącu lipcu i sierpniu w Krakowie-Nowej Hucie na koloniach będzie gościło tysiące młodzieży. Będzie to starsza młodzież szkół średnich i podstawowych. Będą też zorganizowane obozy członków ZSMP i ZHP. Na spotkaniach z młodzieżą będą uczestniczyli działacze Ruchu Młodzieżowego i Budowniczości Nowej Huty. Na spotkaniach z działaczami młodzieżowymi i budowniczymi Nowej Huty młodzież będzie zapoznana z początkowym okresem budowy tego miasta i Kombinatu Huty im. Lenina.

Członkowie ZSMP i ZHP i młodzież szkolna zwiedzi Ośrodek Tradycji Ruchu Młodzieżowego i Budowniczości Nowej Huty. Komisja Historyczna Rady Dzielnicowej ESZMP w Nowej Hucie wytypowała lektorów na spotkania z młodzieżą. Są to m. in. działacze i budowniczości Nowej Huty tow. Stefan Chronowski, Aleksander Nagórski, Zbigniew Cichocki, Wiesław Żelazny, Stanisław Żmuda, Fr. Zbikowski.

ZBIORY IZBY REGIONALNEJ UDOSTĘPNIONE PUBLICZNOŚCI

W galerii „Rytm” trwa wystawa zbiorów Izby Regionalnej powstałej przy Domu Kultury HIL z darów pracowników HIL i mieszkańców okolicznych wsi. Można obejrzeć interesujące stare skrzynie krakowskie, stroje, obrazy i narzędzia rolnicze. Polecamy.

UZNANIE DLA MISTRZÓW

W hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym odbyło się spotkanie kolektywu kierowniczego przedsiębiorstwa z laureatami i organizatorami plebiscytu „Mistrz — wychowawca i nauczyciel młodzieży”. Tytuł „Zasłużonego Mistrza” przypadł w udziale Marianowi Urzędowskiemu i Władysławowi Salawie, a „Najlepszymi” zostali: Roman Kościółek, Józef Obarski, Tadeusz Matloch, Wojciech Pochopień, Jan Ciołek, Władysław Gorczykowski, Stefan Fetera, Tadeusz Dyrduł.

Wyróżnieni otrzymali okolicznościowe dyplomy, nagrody książkowe i finansowe. Były także kwiaty i ciekawa wymiana myśli o pracy mistrzów, ich roli organizatorskiej i wychowawczej.



W Amatorskim Klubie Filmowym...

Turniej Młodych Mistrzów Techniki, co z nazwy wynika dotyczy rozwiązywania problemów technicznych przez młodzież. A więc Turniej ma za zadanie rozwijanie umiejętności tworzenia rozwiązań związanych z techniką i przydatnych gospodarzom. Dzień się to może poprzez składanie przez młodzież projektów racjonalizatorskich. Projekty te mogą dotyczyć zarówno zagadnień technicznych, jak zmiany w konstrukcji, w technologii, zmiany sposobów produkcji, jak również zagadnień techniczno-organizacyjnych.

Inspirującą rolę w działalności na niwie racjonalizatorskiej odgrywa w naszym Kombinacie organizacja ZSMP, zarówno kierownictwo Zarządu

Realizacja TMMT

Wezwanie do myślenia

Fabrycznego jak i aktyw zakładów i wydziałów. Z pomocą przychodzi także Klub Techniki i Racjonalizacji.

Z analizy dotyczącej realizacji Turnieju Młodych Mistrzów Techniki za pięć miesięcy br. wynika, że zgłoszono już w hucie 224 projekty racjonalizatorskie tj. o 8 więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Oczywiście nie można tego stanu uznać za zadowalający, gdyż jak pamiętamy rok ubiegły charakteryzował się spadkiem aktywności technicznej hutniczej młodzieży.

Tym bardziej, że założenia na rok bieżący przewidują zgłoszenie dużo większej ilości wniosków i „niedobór” wynosi 199 projektów.

Jedynie w takich Zarządach Zakładowych ZSMP sprawnie przebiega realizacja TMMT. P-63, P-60, ZMO, P-67, ZB. Musi więc nastąpić aktywizacja młodzieżowego ruchu racjonalizatorskiego w takich Zarządach Zakładowych jak: ZK, ZS, P-64, ZT, P-66, TE, STJ, ZP. Nadrobienie zaległości nie będzie łatwe, niemniej muszą tam nastąpić określone

działania mobilizujące. Niewystarczająca wydaje się być ilość zorganizowanych młodzieżowych gield wynalazczych, nie zawsze też organizacje młodzieżowe prowadzą właściwą propagandę wynalazczości. Zresztą zjawisko jest złożone. Pewien marazm wynika z przysłówowej „ciemnej drogi od pomysłu do przemysłu”. Wprawdzie następuje tu stała poprawa, lecz nadal wnioski zbyt długo orzebywają w tzw. opiniowaniu i rozpatrywaniu. To zniechęca młodych racjonalizatorów, nie wywołuje twórczych aspiracji. A w hucie racjonalizatorskich tematów nie brakuje. Zatem wezwanie do twórczego myślenia technicznego jest we wszech miar potrzebne. Pokonywanie trudności to przecież domena ludzi młodych. (g)

Śladem naszej krytyki

W odpowiedzi na notatkę pt. „Dwa kilometry w półtoręgodzinę” (Głos Nowej Huty nr 19 z dnia 13 V br.) dotyczącej przerwy w kursowaniu autobusów linii 123 i 153 w dniu 2 V br., od godz. 16, Dyrekcja MPK informuje, że na skutek awarii 4 wozów li-

nii 123 i 3 wozów linii 153 nastąpiła 30-minutowa przerwa w kursowaniu autobusów wymienionych linii. I dodaje:

„Pomimo tego nie można się zgodzić z faktem, że podróż pasażera z os. Szkolnego do szpitala trwała aż 1,5 godziny, ponieważ (według dokonanych ustaleń) tramwaje na wymienionej trasie kursowały bez zakłóceń”.

Pewnie, że nie można zgodzić się z faktem. Przeważnie nie zgadza się krytykowany.

„BETLEJEM POLSKIE” — jeszcze raz!

Cieszący się dużym powodzeniem spektakl „Betlejem polskie” Lucjana Rydla grany w tym sezonie w Teatrze Ludowym będzie wystawiony w dniu dzisiejszym (piątek, 20 czerwca godz. 19.15). Bilety można nabywać w kasach teatru.

Natomiast 27 czerwca Teatr Ludowy występuje z premierą „Nadspodziewanego początku bankietu” Jacka Stwory w reżyserii (gościnnie) Jana Budkiewicza. Przypomnijmy, akcja tej książki toczy się w Nowej Hucie, w tym także w Kombinacie.

Czy Nowa Huta to też Kraków?

Pamiętam te uprzedzenia krakowian do Nowej Huty. Podobne też mieli mieszkańcy Nowej Huty do Starego Krakowa. Przy wyjściu z dworca kolejowego wisiały nawet dwie tablice informacyjne: jedna ze strażką i napisem „do miasta”, druga z podobną strażką i napisem „do Nowej Huty”. Interwencje, i to na wysokim krakowskim szczeblu doprowadziły do zmiany treści napisów.

Przypomniałem o tym z okazji tegorocznych „Dni Krakowa”. Mam przed sobą program „Dni”. Masa imprez, prawie sto — i tylko dwie odbywają się w Nowej Hucie. Odbyty już turniej „Co wiesz o odnowie zabytków Krakowa” i z tej okazji koncert estradowy oraz „autobus artystyczny” nad Zalem. W Krakowie mają swoje bloki imprezowe Pruszkowice i Niepołomice, Krzeszowice i Myślenice, występują zespoły z Wieliczki i Skawiny. A co z Nowej Huty? Nowa Huta prezentuje swój zespół „Nowa Huta” działający przy Domu Kultury — i to wszystko! Nie dowierzałem, ale powtórną wertowanie programu niczego nie zmieniło. Prawda jest naga i oczywiście smutna.

Być może Nowej Huty nie dopuszczono do zaprezentowania się w Krakowie; być może poziom artystyczny wielu przecież zespołów naszej prezentacji — to już sprawa organizatorów „Dni Krakowa” — ale mogłoby przecież występować zespoły krakowskie w Nowej Hucie. Przypuszczam, że podtrzymują dawny podział, bo dziś Kraków jest chyba jeden, lecz rzecz traktują tylko umownie.

Zatem co z integracją dwóch zespołów miejskich? Co z integracją dwóch społeczności? Może już są zintegrowane? Nie wiem, i na te pytania pewnie najlepiej odpowiedziałby socjolog, oczywiście po analizie tychże. Analiza programu „Dni Krakowa” zmusza do postawienia pytania, jak w tytule.

A tak już sprawę traktując serio, to chciałbym znać powody zaistniałej sytuacji. Oczywiście pytam w imieniu Czytelników. Prywatnie nic mnie już nie dziwi.

MIECZYŚLAW GIL

Autor na skrzydełku okładki napisał: „Kilkanaście lat temu, nieoczekiwanie, otrzymałem list. Od człowieka, którego nie znałem. Pisał z więzienia: Zabiłem człowieka... tak zaczęła się znajomość, potem przyjaźń z bohaterem tej książki”.

Owoce tej znajomości i przyjaźni są dwie książki. Napisał je znany i ceniony reporter, Wojciech Adamiński. Pierwsza, wydana przed paru laty nosiła właśnie tytuł „Zabiłem człowieka”. Powstała z rozmów w więzieniu, z rozmów z ludźmi z miasteczka, z którego pochodził młody człowiek odsiadujący karę za zabicie człowieka. Powstała książka niebanalna, głęboka psychologicznie, będąca dokumentalną opowieścią o młodym więźniu, który cierpi, buntuje się i rozmyśla o swoim czynie.

I teraz Adamiński śledzi dalsze losy swego bohatera. Ten wcześniej zwolniony z więzienia rozpoczyna nowe życie. Adamiński zaś pisze „W cztery oczy”, wydane przez „Czytelnika”, będące relacją z rozmów z Aleksandrem. Pierwsze dni

KSIĄZKI które warto przeczytać

na wolności, praca, życie rodzinne. Rozmowy nie były proste, pytania trudne stąd też i odpowiedzi nie przychodziły łatwo. W niewielkiej książeczce zawarta jest większa wiedza o świadomości człowieka „po wyroku” niż w wielu książkach specjalistycznych; wiedza wynikająca właśnie z rozmów, a więc z pytań i odpowiedzi. Autor nie relacjonuje nam już zdarzeń z przeszłości; interesuje go teraźniejszość, pobyt na wolności. Czy jednak przeszłość da się wykreślić? Przeczytajmy końcowy fragment:

„Zabawne, w ostatnich chwilach w więzieniu rzeczywiście nie zastanawiałem się, co będę robił, jak wyjdę. A teraz ten okres do mnie wraca. Czasami mi się śni, że jeszcze tam jestem. Patrzę w górę, na ścianę muru, ale ona nigdzie się nie kończy, sięga aż do nieba. Więc się unoszę, ale to nic nie daje. Wszędzie jest ta ściana. Spadam, leżę twarzą do ziemi. Nic nie widzę. Podnoszę się i nie wiem, gdzie jestem. Nic nie poznaję. Nie ma tej ściany. Zniknęła? A ja jestem wewnątrz jakiejś przezroczystej kuli. I wpadam w panikę. Co mam robić? Gdzie pójsz? Wszędzie jest taka sama przezroczystość. Zaczynam iść przed siebie i gorączkowo myślę tylko o jednym: muszę wiedzieć, co mam robić. Muszę wiedzieć. Muszę”.
Przeczytajcie całość. BIBLIOMAN

Ktoś, kto nigdy nie miał okazji zwiedzić żadnego z zakładów specjalnych dla dzieci kalekich i głęboko upośledzonych nie potrafiłby ocenić ile poświęcenia, hartu ducha, głębokiego humanitaryzmu wymaga działalność w tego typu placówkach. Praca to nadzwyczaj trudna i odpowiedzialna, stawiająca wyjątkowo wysokie kryteria moralne, a nie dająca przy tym powszechnie rozumianej satysfakcji. W tej sytuacji wszelka pomoc udzielana ludziom, którzy jednak ją wykonują posiada ogromne znaczenie.

Zakładem takim, a konkretnie Domem Pomocy Społecznej dla Dzieci w Pleszowie niemal od początku swego istnienia opiekuje się Walcownia Slabing. Początkowo pomoc ta miała charakter nieformalny, rodziła ją potrzeba chwili. Ot, dorywczo prowadzone naprawy sprzętu elektrotechnicznego, urządzeń hydraulicznych itp. W 1972 roku doraźne akcje zastąpił oficjalny, poparty urzędowymi poleceniami, patronat. I wydaje się szczególnie ważne to, że społecznikom ze Slabinga udało się przełamać tak rozpowszechnioną, niechlubną tradycję „akcyjności”, pokazowego działania „od święta”. Brak sprzętu, niewystarczające dotacje finansowe, mnożące się trudności w zdobywaniu deficytowych materiałów itp. Uporanie się z większością tych problemów, to w dużej mierze zasługa pracowników P-85. Hutnicy bezinteresownie ofiarowali swą pracę, fachowe umiejętności, społeczną inicjatywę. Pomogli w doprowadzeniu wody do budynku zakładu, wykonali gospodarczym systemem instalacje elek-

tryczną (zadania tego nie chciała się podjąć żadna jednostka specjalistyczna). Obecnie służba utrzymania ruchu w Wydziale dba o systematyczną konserwację urządzeń, usuwa usterki i skutki awarii. Energetycy zainstalowali nowy bojler do podgrzewania wody w kuchni, czuwają nad sprawnością układu kanalizacyjnego. W opinii dyrektorki Domu MARTY SU-

SLABING — dzieciom

LIGI „rzadko się zdarza, by urządzenia były utrzymywane w tak dobrym stanie”. Pomoc walcowników nie ogranicza się jednak do zagadnień czysto technicznych. Przykładem przeprowadzona ostatnio wśród pracowników zbiórka pieniędzy uzyskanych w wyniku rezygnacji z bonów towarowych z okazji Dnia Hutnika. Akcja zainicjowana przez Radę Oddziałową zmiany dziennej przyniosła w efekcie niebagatelną kwotę ponad 10 tys. zł,

która w całości przekazano na potrzeby podopiecznych pleszowskiego zakładu.

Oczywiście, pomoc nawet tak potrzebna Wydziału jak Walcownia Slabing nie może być panaceum na wszystkie bolączki placówki. Na rozwiązanie czeka jeszcze wiele problemów. Stary budynek na gwałt domaga się kompleksowego remontu sieci elektrycznej, trzeba pomyśleć o częściowej jego przebudowie i urządzeniu tarasu umożliwiającego dzieciom nie poruszającym się o własnych siłach częstsze korzystanie ze świeżego powietrza. Kierownictwo Domu rozpatruje możliwości instalacji windy, marzy o urządzeniu ogródka jordanowskiego z prawdziwego zdarzenia.

Ludzi głęboko zaangażowanych w sprawę pomocy dla pleszowskiej placówki: bezpośrednich wykonawców, osób spośród dozoru technicznego, społecznego aktywno na Slabingu bowiem nie brakuje. Pieczę nad patronatem sprawuje kierownictwo wydziału z mgr inż. A. Zięba na czele, KZ PZPR (funkcję I sekretarza spełnia w tej chwili J. Kiszka) i RZ ZZH z przewodniczącym, którym obecnie jest Cz. Wójcik. Jak silnie potrafią być patronackie więzy i trwałe moralne zobowiązania świadczy postawa elektryka Józefa Dulby. Chociaż dziś przebywa już na emeryturze, to zawsze gotów jest popieścić z pomocą do Pleszowa. Jeżeli dzięki takim ludziom jak on, dzięki pracownikom placówki, dzięki sercu całej załogi Slabinga — ciężko doświadczony przez los dzieci poczują się choć odrobinkę szczęśliwsze, to już bardzo wiele... (rym)



Propozycja turystyczna na niedzielny wypad do Skamieniałego Miasta k. Ciężkowice jest we wszech miar do polecenia. Na powierzchni 15 ha spotkać można interesujące bogactwo form skalnych o oryginalnych i ciekawych kształtach. FOT. PIOTR J. DYNDA

HUMOR i satyra

Jacek Chruścielewicz

FRASZKI

SKUTKI ZYWIŁU

Rozważmy skutki powodzi tu wszystkie, zwłaszcza że żywioł skrajnie skutki rodzi. Jeden w powodzi utonie z dobytkiem, drugiemu jeszcze lepiej się powodzi

DO PRYMITYWNEGO

Twoja natura — tu wniosek się wysnuł — wyłącznie składa się z atawizmów. Ale ten wniosek — sądzę — cię nie zrani, bo i tak nie wiesz, co to jest: „atawizm”.

SAMOKRYTYKA

Mam wyjątkowy talent: każdą sprawę zawalę.

ZABIEG

Gdy napotkasz obskuranta, prędko wytnij mu... kuranta.

OCENA

Ten nie zawsze dobrze później się sprawuje, kogo jak na komendę się rekomenduje.

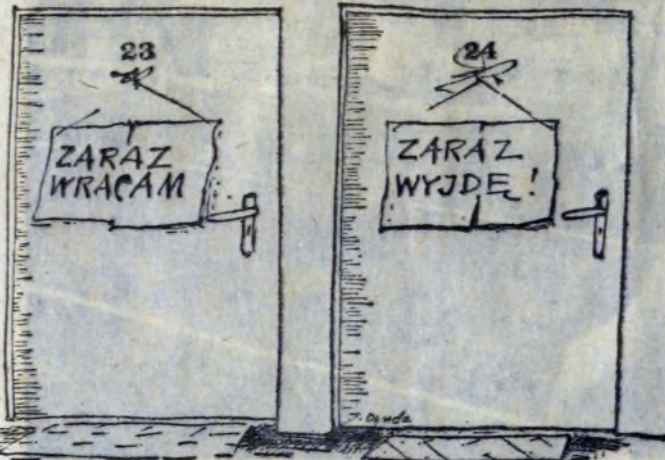
OFIARY POWODZI

Wielu gadało, każdy gadał zdrów, aż utonęli w powodzi... słów.

Jerzy Leszczyński

PROZAICZNE UWAGI

Można odróżnić dobro od zła — ale oddzielić ich nie można. Żaloba po szarym człowieku jest także szara. Wielki człowiek może obcyć się bez głowy: i tak uważa, że przetrasta innych. Detal — to drobnotka dla tych, którzy nie muszą kupować. W końcu człowiek zamyka oczy na wszystko, nie wyrobisz sobie poglądów na nic. Kłamstwo kłamstwem być nie przestaje, choćby nie wiem jak bliskie prawdy było. Szczerść za szczerść — to wymiana sprawiedliwa, ale czy nie bezsensowna czasem? Kryzysy rządowe bywają też wynikiem nadprodukcji chętnych do rządzenia. Im mniej można jeździć samochodem, tym więcej trzeba chodzić koło niego. Adam i Ewa są najlepszym przykładem tego, że kończy się raj, gdy przychodzą dzieci. Łatwiej na czele na tyłach, niż z tyłu na froncie.



rys. J. DYNDĄ

Ta sprawa należy pozornie do banalnych. Banalnych, jeżeli spojrzeć na nią przez pryzmat naszego kodeksu karnego. Nie zawsze jednak jest tak, że prawniczy banał nie ma szerszego kontekstu społecznego. Kradzież popełniona przez 32-letniego Jana B. i okoliczności z nią związane są właśnie przykładem zmuszającym do smutnych raczej refleksji. Jan B. jest z zawodu murarzem i jak na murarza przystało zajmuje się budowaniem domów. Niestety pan B. lubi swoją pracę „uatrakcyjniać” tak prozaicznym i mało godnym pochwały zajęciem jakim jest picie alkoholu. Pił więc wódeczkę i tego dnia, który w swoim finale przyniósł pospolite przestępstwo. Murarz wraz z dwoma kumpłami „zamelinował” się w pakamerze. Tej stojącej na Os. Kolorowym w pobliżu wznieszonego tam budynku. Były dwie butelki czystej i atmosfera też była odpowiednia. Niestety alkohol szybko się skończył a panowie — szczególnie zaś Jan B. — mieli na piće jeszcze wielką ochotę. Wpadł więc na pomysł aby uzyskać środki przez zabór cudzego mienia. Bez zastanowienia skradł z pakamerzy ubranie robocze i dwie pary roboczych butów. Wartość kwoty zamylała się kwotą 2 tys. zł. Jan B. sprzedał natomiast łup za jedynie 500 zł. W kilka dni po kradzieży w pakamerze nasz murarz polakomil się na spólnie uiszczając na jednym z nowohuckich balko-

nów. Nie były to jednak spornie takie zwykłe, lecz dewizowe, bo „raffle” mianowicie. Wyceniono je potem na 2500 zł. Jan B. został wkrótce ujęty i wkrótce także postawiony przed Sądem dla Dzielnicy Kraków-Nowa Huta. Sąd sprawę

Kronika sądowa

Niby banalna sprawa

rozpoznał szybko i skazał oskarżonego na rok ograniczenia wolności (w czasie biegu kary Jan B. będzie musiał każdego miesiąca pracować nieodpłatnie 25 godzin na cele społeczne). Jednocześnie murarza zobowiązano do naprawienia wyrządzonej kradzieżami szkody, a także do uiszczenia



rys. J. Witkowski

Fryderyk Podolecki

Zdradliwy chuch

Mój znajomy ogrodnik, Damian Półkosek, dzięki śmiałym wesołu — tango Milonga, coś z eksperymentom i własnej pracowitości osiąga w ogrodnictwie imponujące efekty. Zaczął od kilku okien inspektowych, by poprzez szerokie zastosowanie folii dojść do obszernej szklarni i... Zresztą nie będę go podliczał, bom nie władza fiskalna, a zarząd też mi jest obca. Poruszył mnie jednak głęboko jego najnowszy eksperyment. O dodatnim wpływie muzyki na wegetację roślin słyszałem już wcześniej. Damian postanowił wypróbować tę najnowszą zdobycz naukową na swoich pomidorach, bo nowaliki im wcześniej pojawiają się na rynku, tym skuteczniej drenują kieszeń potencjalnego nabywcy. Toteż przy najbliższej okazji zagadałem go bez ceregieli: — Jak tam? Damian skrzywił się symulując uśmiech, ale wyczułem, że coś tu nie tak. Czekałem jednak cierpliwie, bo Damian lubił wobec mnie być wylewny. Nie pomyliliem się. — Wybuliliem kupę forsy, sprouduziłem kapele Wojaka Pruszy, rzepoliłi całą noc, a efekt oplakany!... Wydaje mi się nawet, że pomidory jakby przyhamowało. — Może repertuar, czy raczej receptura była lipna?! — Grali jak na zwyczajnym wesołu — tango Milonga, coś z „Love story”, polki, walce i na koniec „Góralu, czy ci nie żal”... Jak na każdym wesołu! — A nie lepiej było zastosować muzykę poważną — fugi Bacha coś z Vivaldiego, może Szopena?! — sygnalem szacownymi nazwiskami, choć w dziedzinie muzyki poważnej jestem jak stołowa noga. — Żywe rośliny muszą mieć żywą muzykę — uciął rzeczowo i autorytatywnie. Zapanowała kłopotliwa cisza. Nagle olśniła mnie zbawcza myśl: — Czy nie wypilił za dużo?! — W normie — w pięciu pięć litrów. Przez całą noc to jakby nie. — Nie chodzi o nich!... Jestem pewien, że to właśnie przez ich cuchnący i zdradliwy chuch przyhamowało pomidory!!! Damian Półkosek spojrzal na mnie bystro i wyraźnie się ożywił. — Kto wie czy ty nie masz racji?!... Wstrętnie ochlapały!!!... Pierwszy raz w życiu będą grać trzeźwiutęci!... Już ja tego dopilnuję. Zdradliwy chuch, powiadasz?!... No!... no!... Ześ tu nie został badylarzem, stary!... Bo tu nie biuro, tu trzeba myśleć.

TO I OWO

ROZNIKA

— Tato, jaka jest różnica między wizytą a wizytacją?
— Widzisz synku, jeśli my idziemy do babci, to jest wizyta, a gdy babcia przychodzi do nas, to jest wizytacja.

JAK W TEATRZE

— Jak się czujesz w małżeńskim stanie? — pyta koleżanka.
— Jak w teatrze.
— Nie rozumiem.
— To proste: jedna scena za drugą.

U LEKARZA

— Co panu jest? — pyta lekarz pacjenta.
— Nie wiem — odpowiada pacjent. — Myślę, że się zaraziłem.
— Przecież bezsenność nie jest zaraźliwa.
— Wydaje mi się, że tak. U naszych sąsiadów jest małe dziecko, które również nie śpi przez całą noc.

*

— Dlaczego chciał pan popełnić samobójstwo? — zapytuje lekarz.
— Ponieważ życie wydawało mi się tak beznadziejnie smutne...
— Pierwszy raz słyszę, żeby ktoś samobójstwo traktował rozrywkowo.

Zebrał: JOZEF MATŁĘGA

1.500 zł opłaty sądowej i 100 zł. kosztów postępowania. Na przytoczeniu wyroku właściciel może byłoby zamknąć opisywanie tej sprawy. Jeżeli tego nie robimy to tylko dlatego, aby zwrócić uwagę komu trzeba na fakt picia alkoholu w miejscu pracy, na urzędowaniu prawdziwej popijawy. Sąd nie wnikał w tego typu szczegóły co nie znaczy wcale, że przelozeni murarza zostali zwolnieni z wyłączenia stosownych sankcji dyscyplinarnych. W sprawie Jana B. jest jeszcze jeden niepokojący szczegół. Okazało się, że ten mężczyzna posiada na utrzymaniu dziecko, którym zajmuje się teściowa. Zona murarza odbywa aktualnie karę pozbawienia wolności w Zakładzie Karnym w Grudziądzu. Będzie tam przebywała aż 3 lata skazana za popełnienie przestępstwa polegającego na zaniechaniu elementarnie nawet pojmowanej opieki nad swoim dzieckiem. Mama więc siedzi za kratkami, a tatuś upija się do nieprzytomności zabawiając się kradzieżami. Smutny jest los dziecka rodziny B. Smutny i budzący obawy o przyszłość małego brzdąca. Przy tego typu wzorach „wychowawczych” prezentowanych przez rodziców z dużym prawdopodobieństwem już dzisiaj powiedzieć można, że latorośl państwa B. będzie miała optymalne szanse na pospolite wykolejenie...

J. HANDEREK

Co w tygodniu?

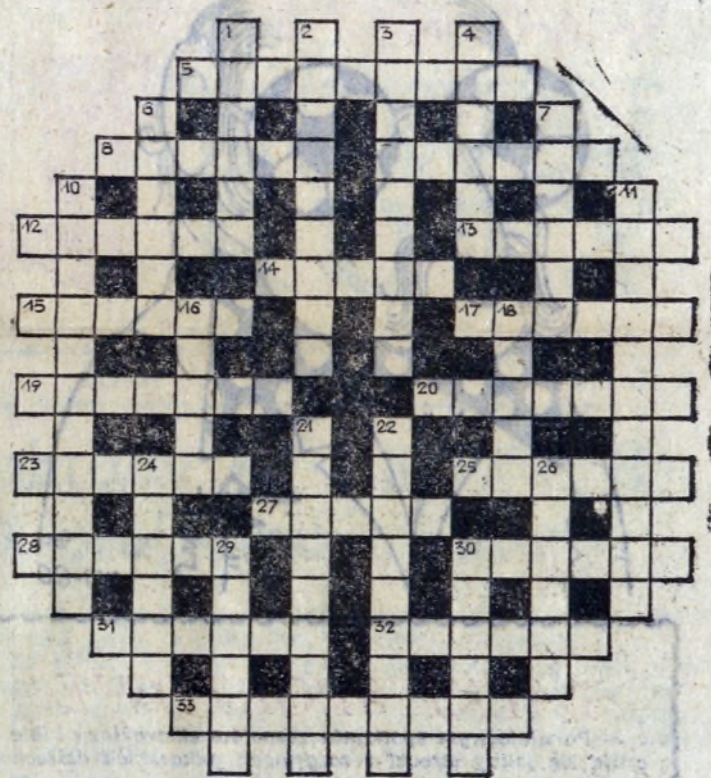
KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00, 20.15 „Dyrygent” prod. polskiej, od 15 lat, następny program: „Gorączka sobotniej nocy” prod. USA, od 15 lat.
SWIT mała sala od 22 do 25 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Czterej muszkietierowie” prod. panamskiej, od 12 lat, od 26 do 29 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Aż rozłączy nas śmierć” prod. NRD, od 18 lat.
SWIATOWID godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „F.J.S.T.” prod. USA, od 15 lat, następny program: „Prom do Szwecji” prod. polskiej, od 15 lat.
SWIATOWID mała sala od 19 do 22 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Niewinni o brudnych rękach” prod. francuskiej, od 18 lat, od 23 do 25 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Granica” prod. polskiej, od 15 lat, od 26 do 29 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Ostatni pociąg z Gunn Hill” prod. USA, od 15 lat.
SWIATOWID poranek niedzielny 22 bm. godz. 13.00 „King-Kong” prod. USA, od 12 lat.
SFINKS od 19 do 22 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Wielki sen” prod. angielskiej, od 15 lat, od 23 do 25 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Paciorki jednego różańca” prod. polskiej, od 12 lat, od 26 do 29 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Dubler” prod. francuskiej, od 12 lat.

TEATR LUDOWY

21 i 22 bm. godz. 11.00 „Kot w butach”, 23 i 24 bm. teatr nieczynny, 25 i 26 bm. godz. 11.00 „Kot w butach”, 27 bm. godz. 19.15 premiera sztuki Jacka Stwory pt. „Nadszpiewany początek bankietu”.
DKK — Klub Młodych — os. Młodości 1
23 VI godz. 17.00 — „Dzień szarańczy” — film USA
Klub Śródpole — os. Na Wzgórzach Krzesławieckich 17a
20 VI godz. 19.00 — Koncert zespołu „Wolna Grupa Bukowina”
21 VI godz. 19.00 — „LATO Z PIOSENKA” — koncert różrywkowy w wykonaniu artystów estradowych.
Klub Kombatanta, os. Górali 23
20 VI godz. 17.30 — Piechotę do łata — przedwakacyjny koncert dla bywalców i sympatyków Klubu na zakończenie sezonu kulturalnego

KRZYŻÓWKA



POZIOMO: 5. konstrukcja, ustrój, układ elementów całości, 8. strefa między zwrotnikami, 9. część armaty, 12. kłopot, zgrzyzota, 13. przyjemny zapach, 14. kości, 15. doskonale wiada biała broń, 17. obiekt gwiazdopodobny o największej mocy promieniowania, 19. kucharki „ubranie” robocze, 20. ważny w zdaniu, 23. cięć, 25. kościół do gotowania w parze pod ciśnieniem, 27. krzak, 28. blaszka łącząca coś ze sobą, 30. opieka, 31. „Nieraz, gdy wyjdę z chaty na... ogromne, zakrwawione od zorzy północy nieba”, 32. ksteęga dużego formatu, 33. gwiazda przewyższająca jasność słońca miliony razy.

PIOWO: 1. ...królowej Jadwigi, 2. republika związkowa w azjatyckiej części ZSRR, 3. w grocie rośnie od góry w dół, 4. pracowita jak pszczoła, 6. ozdoba do przypinania, 7. prawy albo lewy bok, kierunek, 10. mokradło, bagno, 11. miasto w Białoruskiej SRR (obw. brzeski) — węzeł kolejowy, 16. we wrześniu 1939 dowodził obroną Warszawy, 18. czysta wyborowa, 21. średniowieczny utwór sceniczny o charakterze moralizatorskim, 22. grecki autor pism historycznych, filozoficznych (około 430-350 p.n.e.), 24. groźna w górach, 26. uprawna roślina na olej, 29. drapieżna ryba morska z rzędu węgorzokształtnych (wspak), 30. benzyna, ropa.

Wśród czytelników, którzy do dnia 26. VI. 80 r. nadesła prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 24

Poziomo: 5. kopalniak, 8. motyka, 9. omiomy, 12. korona, 13. grabie, 14. knaga, 15. apatia, 17. ochota, 19. grzmoty, 20. szawist, 23. stółek, 25. szachy, 27. anons, 28. cwikla, 30. Platon, 31. Merano, 32. harnaś, 33. egzekucja.

Pionowo: 1. wolywa, 2. magazynek, 3. antologia, 4. bariół, 6. pokost, 7. strach, 10. kooperatywa, 11. wiatrochron, 16. idol, 18. cięć, 21. Centrolew, 22. Monachium, 24. łokieć, 26. aparat, 29. ogląda, 30. porcja.

NAGRODY KSIĄZKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 23 WYLOSOWALI:

1. Władysław Sudol, os. Spółdzielcze 5 B/17, 31-043 Kraków, 2. Kazimierz Bocherek, Centrum B, bl. 9/19, 31-938 Kraków, 3. Stanisław Węgrzyn, os. Słoneczne 11/47, 31-957 Kraków.

Uwaga: nagrody wysyłamy pocztą.

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon Redakcji 428-99 lub przez centralę Huty im Lenina 416 66, 498 66, 495 00 wew. 55-61 Adres Redakcji: Huta im Lenina, bud „S” pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW Prasa-Książka-Ruch — Kraków



HUTNIK — RADOMIAK 22. VI. 80 R. GODZ. 17.00

Włos się jeży...

II liga futbolowa finiszuje. Ostatnie mecze w najbliższą niedzielę. Na górze wszystko jasne. Motor awansował (kłaniam się tym, którzy przed rozgrywkami wątpią w szansę lublinian stanęli ze mną do zakładu). Na dole kilka drużyn nadal trzęsie nogawkami ze strachu przed możliwością spadku. Teoretycznie i Hutnicy mogą jeszcze pożegnać się z ligą. Ale tej jeżącej włosy myśli chyba nikt z krakowskich kibiców do siebie nie dopuszcza. Wystarczy przecież by w ostatnim meczu u siebie z Radomiakiem Hutnicy przynajmniej zremisowali.

GWARDIA — HUTNIK 4:0

Krótko mówiąc plama. Gwardziści już do przerwy odebrali krakusom złudzenia i ochotę do gry. Wrona nie strzeliła nawet karnego.

HUTNIK: Urbańczyk (od 35 min. Dziewoński), Kot, Karaś, Putek, Kruszc, Pawlikowski (od 41 min. Przybyłowski), Orzeł, Stokłosa, Sysło, Tyrka, Wrona. (raf)

Z ostatniej chwili:

Gimnastyczki Krakusa mistrzyniami Polski

Skład drużyny: Teresa Folga, Marta Kowalczyk, Dorota Rybak i Barbara Kasperczyk. Trenerem mistrzyń jest Krystyna Georgiew. Za tydzień obszerniej o sukcesie.



WJ-80

ŁATKI SPORTOWE

— Po niejednym spotkaniu zespołów ekstraklasy kibic czuje się jakby wracał z rozgrywek piłkarskich dzikich drużyn.

— Bywa, że król strzelców na boisku sportowym jest zwyczajnym błaznem na ulicy.

— I w odmłodzonej drużynie piłkarskiej niejedni grają jak starcy.

— W wielu dyscyplinach sportowych brak odpowiedniej dyscypliny.

— Czasami bardzo dobry zawodnik musi mieć jeszcze chody, by mógł startować za granicą.

JOZEF WITKOWSKI

Im szybciej kręci się karuzela cywilizacji tym bardziej potrzebujemy czynnego wypoczynku. Ruch, sportowy relaks na świeżym powietrzu pozostają nadal najskuteczniejszymi środkami chroniącymi nas przed jej zgubnymi dla zdrowia skutkami. A jak wygląda sport masowy w Nowej Hucie? Jakiego potrzebujemy i perspektywy jego rozwoju na terenie dzielnicy? O wypowiedź na te tematy poprosiliśmy osoby, które decydują o obliczu nowohuckiego sportu: prezesa KS Hutnik mgr Bolesława Szkutnika i prezesa BKS Wanda mgr Edwarda Szpytmy.

— Nasz klub liczy sobie około 400 zawodników, w każdej chwili ta liczba mogłaby wzrosnąć, gdyż sporo jest młodzieży zainteresowanej uprawianiem sportu, lecz na przeszkodzie stoi w tym samym stopniu brak kadry instruktorów i trenerów, co i możliwości placowe i bazowe jakie posiadamy. A jak wiemy nie są one najlepsze. Zostaliśmy wytypowani do rozwijania tenisa stołowego i w tej dziedzinie mamy poważne osiągnięcia, stajemy się klubem wiodącym w tej dyscyplinie. Po przejęciu przez nas Yacht-Clubu przystąpiliśmy do remontu obiektów i już na okres zimowy przystań zyska schron na sprzęt i bazę treningową dla zawod-

EDWARD SZPYTMA

— Nasz klub liczy sobie około 400 zawodników, w każdej chwili ta liczba mogłaby wzrosnąć, gdyż sporo jest młodzieży zainteresowanej uprawianiem sportu, lecz na przeszkodzie stoi w tym samym stopniu brak kadry instruktorów i trenerów, co i możliwości placowe i bazowe jakie posiadamy. A jak wiemy nie są one najlepsze. Zostaliśmy wytypowani do rozwijania tenisa stołowego i w tej dziedzinie mamy poważne osiągnięcia, stajemy się klubem wiodącym w tej dyscyplinie. Po przejęciu przez nas Yacht-Clubu przystąpiliśmy do remontu obiektów i już na okres zimowy przystań zyska schron na sprzęt i bazę treningową dla zawod-

ników. To ważne. Wszystkie nasze sekcje mają kontakt z młodzieżą szkolną z Nowej Huty, lecz przyznam się, że do tej pory nie pokusiliśmy się o imprezę tego typu jaką jest turniej dzikich drużyn organizowany przez Wisłę. Po prostu na przeszkodzie temu stoi szczupła kadra działaczy, młodzi ludzie kończący karierę sportową bardzo rzadko obecnie pozostają przy klubie jeśli nie wybierają zawodu trenera. Bazujemy ciągle na starych, wypróbowanych działaczach sportowych, których siły są jednak za szczupłe wobec wielkości zadań, jakie stoją przed nimi.

Stąd nasze akcje dotyczące umasowienia sportu ograniczają się wyłącznie do organizowania imprez sportowych dla pracowników zakładów pozostających z nami w styczności. Robimy np. turnieje w okresie wrzesniowych „Dni Budowlanych”.

Moim zdaniem pierwszą rzeczą umożliwiającą masowy udział w sporcie mieszkańców dzielnicy jest odpowiednia ilość obiektów sportowych, a tymczasem brakuje nawet ogólnie dostępnego krytego basenu. Od wiosny wszyscy chcący biegać mogą przychodzić w tym celu na stadion Wandy w każdą niedzielę, instruktorzy na nich czekają, by jednak zorganizować masową imprezę tego typu trzeba aktywnej postawy wszystkich zajmujących się sportem. Tymczasem kluby zamykają się w swoich sprawach, bo ocenia się je wyłącznie według osiągniętych wyników w wyczynie, brakuje pewnego rodzaju inspiracji. Sądzę, że powinna u nas działać ogólnodzielnicowa Rada Sportu, do której zdań należałoby to wszystko.

Czy nie dziwię się, że nasz klub nie otacza patronatem żadnej szkoły z terenu dzielnicy? By dziwić się, trzeba być nieświadom przyczyn takiego stanu rzeczy, a przyczyny podałem wyżej, brak kadry, brak środków, brak sprzętu, nie należymy do klubów dysponujących milionowymi dotacjami.

Sport dla każdego?

BOLESŁAW SZKUTNIK

Sport masowy, chociaż jest jedną z największych rezerw naszego zdrowia niestety mocno kuleje. Wystarczy przyrzeć się zarośniętej ścieżce zdrowia na terenie obiektów KS Hutnik, by uświadomić sobie jak jest stosunek mieszkańców dzielnicy do rekreacji i czynnego wypoczynku. Martwi mnie ten obraz. Zamontowaliśmy tam przed laty przyrządy do ćwiczeń, a dzisiaj korzysta z nich sporadycznie zaledwie garstka osób, choć mogliby wszyscy. Jesteśmy mądzy w teorii. Wiemy jak wypoczywać po pracy, co kiedy praktykę od założeń dzieli jeszcze obszar zwykłego lenistwa i niechęci. W klubie mamy siłownię, basen, aparaturę do biologicznej odnowy, lecz chętnych do korzystania z tych obiektów jest niewiele. W tym miesiącu oddamy do dyspozycji mieszkańców dzielnicy 6 kortów wybudowanych w czynie społecznym przy dużym zaangażowaniu pracowników Ośrodka Sportu i Rekreacji HiL. Na brak bazy nie może więc nikt narzekać.

Sam nie wyobrażam sobie, że bym co najmniej dwa razy w tygodniu, niezależnie od ilości obowiązków służbowych i prywatnych, nie uczestniczył w zajęciach sportowo-rekreacyjnych. Wymaga to mobilizacji, dużej dyscypliny, nie ma jednak pożyteczniejszej formy regeneracji sił i pełniejszego relaksu.

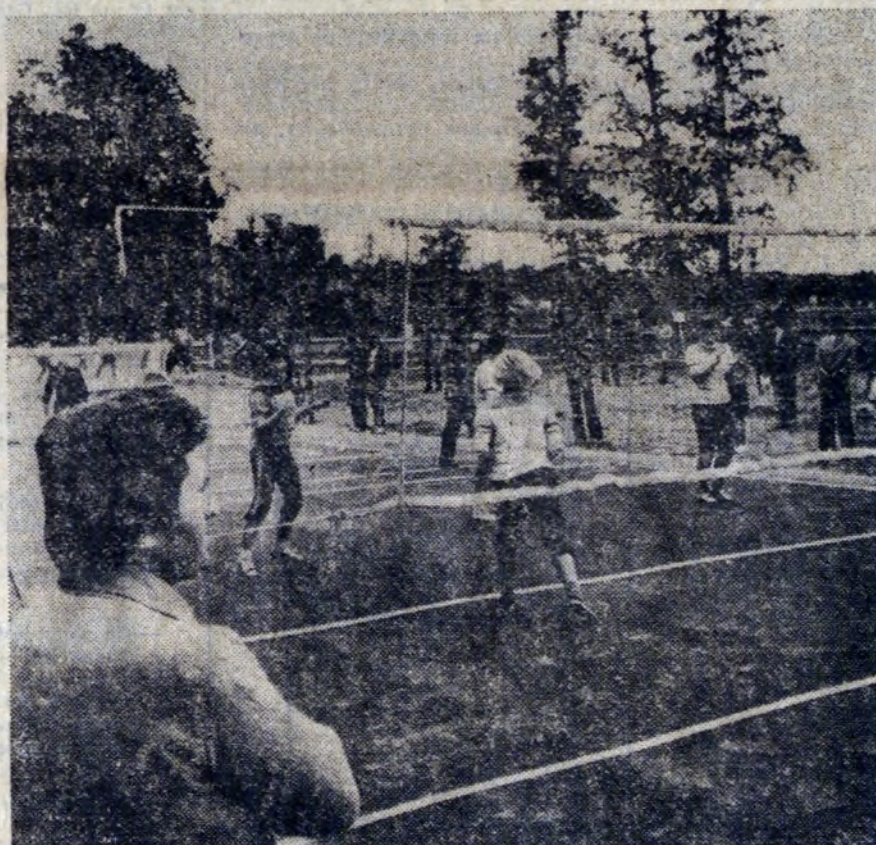
Niestety brakuje w świadomości społeczeństwa wyrobionych sportowych nawyków. Do dzisiaj jeszcze wiele osób kępuje się założyć dres i trampki i biegać po dzielnicy, bo nie wypadła, bo co sąsiedzi powiedzą. Irracjonalny wstyd góruje nad potrzebami zdrowia. Z drugiej strony brakuje w dzielnicy terenów zalesionych po których mogliby mieszkańcy biegać bez narażania się na wdychanie spalin. Taką funkcję mógłby pełnić np. lasek Mogiński, ale wymaga on przystosowania. Uważam, że zainteresowanie kulturą fizyczną powinno być tym większe, im bardziej wchłania nas cywilizacja. Sport masowy może i powinien być czymś w rodzaju panaceum na schorzenia i stresy wywołane cywilizacją. Nie muszę też

prezach brydżowych organizowanych przez Polski Związek Brydża Sportowego. Odnosił wiele sukcesów. I tak w kolejności uzyskiwano: III miejsce (1 para) w turnieju „Wawelski Smok”, II miejsce (1 para) w turnieju Barbórkowym w Gliwicach, III, IV, V miejsce w turnieju par zorganizowanym z okazji 50-lecia krakowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej oraz II miejsce w turnieju Mistrzostw Spółdzielczości Mieszkaniowej Krakowa, V miejsce w rozgrywkach krakowskiej A klasy. Wszystkim uczestnikom turniejów dziękujemy za dobrą postawę i życzymy dalszych sukcesów!

BBP „ORBIS” NOWA HUTA OFERUJE

Są wolne miejsca w następujących wycieczkach zagranicznych — pobytowych i turystycznych:

- Jugosławia — Dubrownik, Tucepi, na wyspie Hvar, Opafija, Sybernik i innych,
- Austria, Włochy — wycieczki autokarowe,
- Austria, Włochy, Francja — wycieczka autokarowa,
- Paryż, Londyn — wycieczki tygodniowe,
- Hiszpania, Majorca — wycieczka turystyczno-pobyтова,
- Włochy, Sycylia — wycieczka turystyczno-pobyтова,
- Grecja — wycieczka turystyczno-pobyтова,



TURYSTYKA I REKREACJA

RAJD PO ZIEMI SADECKIEJ

Klub Turystyki Motorowej „Tandem” bierze udział w dniach 21/22 czerwca w Samochodowo-Motorowym Rajdzie po Ziemi Sadeckiej. Imprez tego rodzaju ostatnio nie brakuje, nasi motorowcy biorą w nich aktywny udział poznając piękno kraju i szlifując swe umiejętności rajdowe.

Zyczymy udanego startu i naturalnie zdobycia rajdowych trofeów!

„SPOTKANIE Z LATEM”

Taka nazwę nosi impreza rekreacyjna organizowana przez Radę Zakładową, PTTK, TKKF i RKFIT Hutniczego Przedsiębiorstwa Remontowego Nowa Huta. Wyjazd nastąpi w niedzielę 22 bm. do Swinnej Poręby nad Skawą. W programie: zwiedzenie Muzeum im. Emila Zegadłowicza w Gorzeniu Górnym, wycieczka górską na Leskowiec, gry rekreacyjne, konkursy, wypocznik nad wodą, spotkanie przy ognisku.

Organizowanie tego typu imprez dla pracowników i członków ich rodzin jest po pro-

stu wyrazem troski przedsiębiorstwa o zdrowie załogi, regenerację sił i dobre samopoczucie. Nie trzeba dodawać jak ważne to jest w pracy, gdzie obowiązuje maksymalna koncentracja uwagi i sił.

ZDOBYWAJ ODZNAKI PTTK!

Sezon turystyczny w pełni. Zachęcamy do licznych udziału w wycieczkach, rajdach, zjazdach, a przy tej okazji do zbierania punktów na odznaki turystyczne — GOT i OTP. Z regulaminem tych odznak łatwo się jest zapoznać, nie ma w nim żadnych wielkich zawiłości. Wystarczy uzyskać potwierdzenie przebiecia trasy wpisując do książeczki odpowiednią ilość punktów.

KONIEC SEZONU BRYDŻOWEGO W KLUBIE „KUźNIA”

W dniu 12 maja br. w „Kuźni” odbyło się zakończenie i podsumowanie działalności sekcji brydża sportowego. Z danych przygotowanych przez opiekuna sekcji inż. Adama Pilawskiego wynika, że w kończącym się sezonie odbyło się 37 turniejów par, w których uczestniczyło 177 graczy w większości mieszkańców Mistrzejowic.

Otwarte turnieje brydżowe odbywały się o tytuł najlepszego gracza sezonu, którym został Ireneusz Leszczyński, drugie miejsce zajął Marian Lipiński, trzecie — Adam Pilawski, a czwarte — Tadeusz Biernat. Członkowie sekcji uczestniczyli ponadto w wielu im-

- wycieczki objazdowe do ZSRR,
- wycieczki morskie statkami „Lotwa” i „Mazowsze”,
- wczasy w Bułgarii, Rumunii i na Węgrzech.

„Orbis” Nowa Huta przyjmuje również zgłoszenia na rezerwacje kwater prywatnych w Bułgarii i w Budapeszcie oraz noclegów w hotelach i na campingach w NRD.

Sprzedż i informacje PBP „Orbis” NH, tel. 422-31.

